NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 272 (1415) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA, 3 PAŹDZIERNIKA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł

Stołeczny Aktyw PPS eliminuje prawicowców z Partii

600 aktywistów warszawskich wysłuchało referatu tow. Cwika

W czwartek, dnia 30 września b. r. odbyła się w sali Naczelnej Rady Technicznej w Warszawie konferencja Stołecznego Aktywu PPS, w której brało udział około 600 aktywistów. Konferencję zagaił i przewodniczył jej Sekretarz Stołecznego Komitetu tow. Jerzy Ruszowski. Referat polityczny wygłosił Sekretarz CKW tow. Tadeusz Ćwik.

Tow. Ćwik oświadczył m. in.: „W przededniu zjednoczenia konieczne staje się przeprowadzenie rozrachunku ze wszystkimi złymi tradycjami i fałszywymi teoriami, hamującymi postęp polskiej rewolucji. Obrady Plenum KC PPR pokazały właśnie, jak należy w oparciu o naukę marksizmu-leninizmu rozprawiać się z błędami przeszłości i wychowywać członków swej partii. Słowo „krytyka“ i „samokrytyka“, wprowadzone do polskiego ruchu rewolucyjnego, na Plenum KC PPR wzmocniły wiarę klasy robotniczej w swoją partię.“

Dużą część swego przemówienia pos. Cwik poświęcił omówieniu konieczności współdziałania międzynarodowych sił rewolucyjnych, oraz zapoznaniu członków Partii ze zdobyczami Związku Radzieckiego i z przodującą rolą Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Następnie tow. Minister Tadeusz Dietrich wygłosił referat gospodarczy.

„Droga do socjalizmu — powiedział tow Dietrich — wiedzie poprzez walkę klasową na wsi i w mieście, poprzez walkę z błędnymi teoriami, poprzez walkę o zwiększenie wydajności pracy i wzrost dobrobytu, walkę o kulturę socjalistyczną mas ludowych w Polsce.“

Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której wzięło udział 58 towarzyszy. Po dyskusji przyjęto rezolucję, oraz powzięto decyzję o wyrzuceniu z szeregów partyjnych prawicowców, szkodników, oraz elementów obcych klasowo.

Rezolucja Stołecznego Aktywu PPS

Stołeczna konferencja Aktywu PPS, zebrana dnia 30 września 1948 r. po wysłuchaniu referatu Sekretarza CKW PPS tow. Ćwika i Ministra tow. Dietricha wita gorąco uchwały Rady Naczelnej z dnia 22 września br., oraz Deklarację CKW PPS uchwaloną dnia 17 września br., i zaaprobowaną przez Radę Naczelną dnia 22 września br.

Stołeczna konferencja Aktywu PPS ze szczególnym uznaniem wita postawienie przed całą Partią zagadnienia krytyki i samokrytyki towarzyszy poczynając od władz najwyższych aż do najniższych.

Stołeczna konferencja Aktywu PPS postanawia przeprowadzić w organizacji warszawskiej nieubłaganą walkę z wszelkimi wahaniami i odchyleniami prawicowymi i nacjonalistycznymi, i zdecydowaną akcję oczyszczania organizacji partyjnych od szkodników politycznych, zamaskowanych wrogów i dywersantów, prowadzących podstępną walkę przeciwko naszym zdobyczom rewolucyjnym, siejącym nacjonalizm, usiłującym rozbroić klasę robotniczą wobec reakcji polskiej i międzynarodowej, prowadzących szeptaną propagandę spekulantów i szabrowników, złodziei grosza publicznego, właścicieli firm spekulacyjnych, nieuczciwych urzędników, sabotażystów itp.

Stołeczna konferencja Aktywu PPS postanawia w myśl uchwał Rady Naczelnej o eliminowaniu prawicowców, usunąć z szeregów organizacji partyjnej następujących członków:

Jagiełło Władysław, Tułodziecki Wacław, Moskiel Jan, Cendrowski Bronisław, Pałasz Aleksander, Góra Jan, Wolmar, Rudka Włodzimierz, Gruszka Karol, Najduk Leon, Kowalewski Ludwik, Lepianka Stanisław, Wejmar Henryk, Sent Karol, Czubek Stanisław, Rotkiewicz Trochim, Dąbrowski Leon, Bryl Leon, Majewski Marian, Starek Tadeusz, Pniewski Wincenty, Srebrnogóra Henryk.

Ponadto, jako element klasowo obcy, postanowiono usunąć ponad 60 właścicieli sklepów, cukierni, restauratorów, fabrykantów, rzeźników itp. z terenu Śródmieścia, Pragi, Żoliborza i innych dzielnic miasta.

Kontrola wypieku chleba po zniesieniu reglamentacji

Piekarnie zaopatrzone w mąkę

Dzięki wysokim zbiorom, pomyślnemu przebiegowi akcji skupu zboża i poboru podatku gruntowego w zbożu, a jednocześnie dzięki opanowaniu rynku przez sektor uspołeczniony. Polska zaprzestaje reglamentowania chleba i mąki, jako — po ZSRR i Szwajcarii — pierwsze państwo w Europie — oświadczył minister Aprowizacji, Włodzimierz Lechowicz na konferencji prasowej w dn. 1 bm.

Bliższych informacji na ten temat udzielił dziennikarzom wiceminister Przemysłu i Handlu, tow. M. Olewiński. Podkreślił on, że należy zabezpieczyć się przed zaburzeniami, które mogą wyniknąć, ponieważ dystrybucja i przetwórstwo znajdują się w przeważającej mierze w rękach sektora prywatnego. Przede wszystkim więc zaktywizowany będzie terenowy czynnik administracyjny i społeczny. Przez dwa pierwsze miesiące po skasowaniu kartek chlebowych czynne będą „komisje nadzoru nad obrotem głównymi przetworami zbożowymi“. Komisje zapewnią, by sieć handlowa utrzymywała zapasy normalnego dwutygodniowego zapotrzebowania, a piekarnie — przynajmniej 5-dniowego. W razie zakłóceń w wypieku, komisje dopilnują, by piekarnie rzucały na rynek potrzebną ilość pieczywa

Min. Lechowicz podał ponadto do wiadomości, że ekwiwalent pieniężny dla posiadaczy kart żywnościowych obliczony został z uwzględnieniem najkorzystniejszej różnicy między obowiązującymi na poszczególnych terenach cenami wolnorynkowymi a sztywnymi. Przy kartach dziecinnych przewiduje się progresję, faworyzującą duże rodziny. Ekwiwalent bowiem za kartę, przysługującą pierwszemu dziecku ustalono na 385 zł, przy drugim 410 zł, a przy trzecim i dalszych 450 zł.

Jesienny siew



Według nadchodzących meldunków, jesienne siewy wykonano zgodnie z planem.

Wasz los w waszych rękach

Przemówienie sekretarza generalnego SL do chłopów drobno i średnio rolnych

W dniu 1 października br. sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego — wicepremier Antoni Korzycki, wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, skierowane do wszystkich chłopów drobno- i średniorolnych.

Na wstępie swego przemówienia wicepremier Korzycki wskazał ogrom pracy, jaką wykonać muszą chłopi w okresie jesieni, aby należycie zaorać i obsiać wyznaczone planem powierzchnie ziemi. Aby chłopi mogli stojące przed nimi zadania wykonać, rząd ludowy przyszedł im z wielką pomocą, przeznaczając znaczne kredyty siewne, dostarczając duże ilości nawozów sztucznych i ziarna siewnego oraz przekazując do ośrodków maszynowych nowe maszyny i narzędzia rolnicze. Pomoc ta — stwierdził dalej wicepremier Korzycki — często trafia do rąk bogaczy wiejskich. Dzieje się to dlatego — powiedział wicepremier — że ogromna masa tych, co własną pracą w ciężkim znoju uprawiają swoją ziemię, za słabo broni swych interesów przed wyzyskiwaczami, spekulantami i paskarzami.

„Powinniście stać na straży wykonania sprawiedliwej polityki Rządu. W Waszych rękach w Polsce Ludowej znajduje się Wasz los. Wyście powinni w Związku Samopomocy Chłopskiej pilnować, ażeby kredyty były udostępnione biednym i średnim rolnikom. W spółdzielniach powinniście czuwać nad sprawiedliwym rozdziałem nawozów, towarów, narzędzi. W Radach Narodowych winniście strzec słuszności opłat za usługi sąsiedzkie, za pomoc przy orce i siewie, ażeby biedny nie był przez bogatszego wyzyskiwany“.

Następnie wicepremier Korzycki omówił znaczenie akcji wyborczej władz w spółdzielczości i w zarządach Związku Samopomocy Chłopskiej oraz akcji oczyszczenia Rad Narodowych i zarządów gminnych z elementów kapitalistycznych, klasowo wrogich interesom drobnego i średniego chłopa.

Następnie mówca zwraca uwagę, że w związku z przygotowaniami do akcji wyborczej „paskarze i bogacze wiejscy, ich kumotry i pachołkowie“ rozsiewają na wsi najprzeróżniejsze plotki. Mówca zapewnił chłopów, że ani ruch ludowy, ani partie robotnicze nie zamierzają narzucać wsi takich form życia, które nie odpowiadają chłopom i których chłopi sobie nie życzą.

Oświadczaliśmy już nieraz, a powtarzamy dzisiaj, że sprawa ta zależy od samej wsi, że nikt ziemi rolnikowi nie zabierze, że spółdzielnie produkcyjne powstaną tam jedynie, gdzie sobie tego sami chłopi będą życzyć.

Queuille pomaga de Gaulle'owi prowokować klasę robotniczą Francji

Rząd podnosi ceny a generał dąży do władzy

PARYŻ. Przyznanie przez rząd Queuille'a 15% podwyżki płac zostało następnego dnia przekreślone nową, b. znaczną zwyżką cen i usług. Rozdrażnioną tym opinię publiczną, a zwłaszcza francuską klasę robotniczą prowokuje dodatkowo de Gaulle głosząc o swym przeznaczeniu rządzenia Francją wbrew wszelkim strajkom i protestom.

PARYŻ (Obsł. wł.). Jak podaje PAP odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział dziennikarze francuscy i zagraniczni. De Gaulle raz jeszcze zaatakował ostro obecny system parlamentarny we Francji. Rządy francuskie — jego zdaniem — przechodzą fazę upadku, a w pewnych wypadkach Francja jest świadkiem „początku anarchii“.

Jedyną możliwość „uniknięcia katastrofy“, widzi de Gaulle w przyjęciu jego propozycji sprzed kilku miesięcy, to jest rozwiązania Zgromadzenia Generalnego i przeprowadzenia nowych wyborów powszechnych. Dodał on, że plan jego oznacza „ratunek Francji“.

Przeznaczenie de Gaulle'a

Charakterystycznym przykładem wiary de Gaulle'a w „swoje posłannictwo“ oraz dyktatorskich jego zakusów była odpowiedź na następujące pytanie: „Obecna fala strajków jest również protestem przeciwko możliwości dojścia pana do władzy. Gdyby pan ją objął, czy wybuchłby strajk powszechny?“. Generał oświadczył na to: „Ani protesty ani strajki nie wstrzymają mnie przed wykonaniem obowiązku. Moim przeznaczeniem jest rządzić Francją“

Z całej Francji napływają rezolucje, domagające się rozwiązania bojówek gaullistowskich. M. in. uchwały tej treści zapadły na posiedzeniach rad generalnych departamentów: Hautes-Pyrenees, Haute Garonne, Haute Savoie i in

Nowa zwyżka cen

Opinia publiczna jest rozdrażniona nową zwyżką cen. Jak podaje SAP Francuska rada ministrów postanowiła w piątek podnieść ceny niektórych artykułów. Cena węgla będzie podniesiona o 22,5 procent, prądu elektrycznego o 19,5 procent, gazu do użytku kuchennego o 25 procent.

W związku z tymi uchwałami, opinia publiczna wyraża przekonanie, że przyznana w poprzednim dniu podwyżka uposażeń o 15% została natychmiast przekreślona. M. in. „Paris Soir“ pisze: „Żądamy, by przestano wreszcie kpić z ludności. Polityka płac i cen prowadzona przez rząd wywołuje coraz większe oburzenie wśród społeczeństwa francuskiego, które już dawno przestało wierzyć w zapewnienia rządowe“.

Mnożą się strajki

Pracownicy gazowni i elektrowni na terenie Francji zastrajkowali na znak protestu przeciwko redukcji personelu. Od godz. 8 rano w piątek nie ma na całym terenie Francji ani gazu ani elektryczności. Wielką troską i niepokojem napełnia sfery rządowe zapowiedziany strajk górników, ponieważ każdy dzień strajku oznacza stratę 140.000 ton węgla. W razie powzięcia decyzji o strajku 380 tys. górników francuskich porzuci pracę.

Na dzień 5 października został zapowiedziany 24-godzinny strajk pracowników użyteczności publicznej w całej Francji. Strajk drukarzy paryskich rozszerza się na miasta prowincjonalne. Trwa nadal strajk robotników portowych w Algerze i Oranie.

Studenci ofiarami ekscesów sfanatyzowanego tłumu

Księża zbierają posiew „duszpasterskiej“ akcji

Kamieńsk i Gorzkowice — miejscowości leżące w pow piotrkowskim, stały się w dniu 24 września br. terenem alarmujących zajść, skierowanych przeciwko młodzieży akademickiej, która przebywając w Sulejowie na obozie zorganizowanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki miała za zadanie wykorzystać okres wakacji — jak to się dzieje corocznie — dla zbadania znajdujących się w okolicy zabytków.

W dniach wyżej wymienionych poszczególne grupy młodzieży w porozumieniu z władzami kościelnymi przystąpiły do zwiedzania kościołów i cmentarzy okolicznych. Zostało to wykorzystane przez wrogie czynniki dla rozpętania dzikich ekscesów przypominających najmroczniejsze czasy średniowiecza.

Znani w okolicy spekulanci i handlarze Koźlik i bracia Obst—zainteresowani jak i cała reakcja w szerzeniu zamieszek i zakłócaniu normalnego biegu naszego życia społecznego — podburzyli przeciw młodzieży sfanatyzowany tłum pod pozorem, iż należy ona do sekty i profanuje — rzekomo — przedmioty kultu religijnego.

Wrogie te czynniki żerowały na ciemnocie i zacofaniu pewnych odłamów miejscowej ludności, a przede wszystkim na prowadzonej już od dłuższego czasu przez kler miejscowy nieprzebierającej w środkach kampanii przeciw wyznawcom jednej z sekt religijnych.

Zarówno w Kamieńsku jak i w Gorzkowicach młodzież była brutalnie napastowana i pobita tak dotkliwie, że 6 osób, w tym dwie w stanie ciężkim, umieszczono w szpitalu. Księża, mimo, iż wiedzieli w jakim charakterze młodzież przebywała na terenie ich parafii, postawą swą podsycali szerzone plotki, tolerowali, a nawet podniecali ekscesy, odmawiając wszelkiej ingerencji.

Ksiądz w Kamieńsku nie wpuścił na plebanię napastowanych przez tłum studentów, zaś ksiądz w Gorzkowicach odmówił uspokojenia rozfanatyzowanej kłamliwymi wersjami ludności i nie reagował nawet, gdy w jego obecności bito studentki, które prosiły go o opiekę.

Dzięki interwencji władz, zajścia zostały szybko zlikwidowane, a główni sprawcy aresztowani. Władze bezpieczeństwa publicznego prowadzą energiczne dochodzenie. Winni zostaną oddani pod sąd.

Polska na pierwszym miejscu wśród europejskich eksporterów węgla

GENEWA (PAP). Europejska Komisja Ekonomiczna ONZ ogłosiła sprawozdanie stwierdzające, że w ciągu najbliższych 3 miesięcy kraje europejskie otrzymają rekordową ilość 12.100.000 ton węgla europejskiego. Wynik ten świadczy o tym, że wzrasta coraz bardziej samowystarczalność Europy, zwiększając jej niezależność od węgla amerykańskiego. Zdaniem Komisji, zapotrzebowanie węgla ze St. Zjednoczonych, w celu pokrycia istniejącego jeszcze deficytu, wyniesie w ciągu najbliższych 3 miesięcy jedynie 6 milionów ton, czyli o 21 proc. mniej, niż w poprzednim kwartale.

Sprawozdanie podkreśla dalej, że we wspomnianym okresie największym eksporterem węgla dla Europy będzie Polska, która dostarczy — 3.947.000 ton, z czego przeszło milion ton ma otrzymać Szwecja.

Eksport węglowy W. Brytanii wyniesie w następnym kwartale — 2.755.000 ton.

Eksport węgla z Niemiec ma wynieść 3.555.140 ton.

Największymi importerami węgla europejskiego będą Francja i Szwecja.

Komisja atomowa winna wytrącić bombę z rąk klik wojskowych

Przemówienie delegata Polski dra Suchego na Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP) — Na piątkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, poświęconym zagadnieniom energii atomowej, po zagajeniu delegata chińskiego, który wypowiedział się za zniszczeniem zapasów bomb atomowych i wydaniem zakazu dalszej ich produkcji oraz ustanowieniem skutecznem międzynarodowej kontroli energii atomowej, zabrał głos szef delegacji radzieckiej wicemin. Wyszyński.

Przemówienie to podamy w numerze jutrzejszym.

Po Wyszyńskim przemawiał delegat brytyjski minister stanu Mac Neil, który, jak można było przewidywać, domagał się przyjęcia kanadyjskiej wersji amerykańskiego planu kontroli. Polemizując z wywodami przedstawiciela ZSRR, mówca usiłował uzasadnić projekt wprowadzenia tej kontroli stopniowo, poszczególnymi stadiami.

Mac Neil sprzeciwił się przyjęciu poprawki syryjskiej, zgłoszonej do rezolucji kanadyjskiej. Poprawka ta zalecała wznowienie prac komisji energii atomowej.

Mówca zapewniał gołosłownie delegata radzieckiego, że w komisji kontroli, przewidzianej planem amerykańskim, nie będzie działać „mechaniczna większość“ bloku anglosaskiego. W zakończeniu Mac Neil przyznał, że plan amerykańsko - kanadyjski ogranicza suwerenność poszczególnych państw.

Z kolei przemówił delegat Polski. Przemówienie to podajemy na str. 3.

Po przemówieniu delegata Polski dra Suchego, obrady piątkowe Komisji Politycznej zamknęło przemówienie przedstawiciela Belgii sen. Rolina, który poparł stanowisko brytyjskie w sprawie stopniowego wprowadzania kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Delegacja Polskich Związków Zawodowych na zjeździe CGT i węgierskich Zw. Zaw.

W dniach od 11 do 15 bm. obradować będzie w Paryżu XXVII Kongres francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), na który wyjeżdża przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski i tow. Sinciak ze Zw. Zaw. Górników.

W dniach od 15 do 18 bm. odbędzie się w Budapeszcie Ogólnokrajowy Zjazd Centrali Węgierskich Zw. Zaw., na którym polski ruch związkowy reprezentować będą tow. Witaszewski i tow. Piwowarska.

Nieuczciwe kierownictwo fabryki odpowiada za sabotaż gospodarczy

Dnia 1 października rb. rozpoczął się w Bydgoszczy proces przeciwko członkom dyrekcji Państwowej Fabryki [illegible] pod Bydgoszczą, oskarżonych o sabotaż gospodarczy i wielomilionowe nadużycia na szkodę państwa.

Na ławie oskarżonych zasiedli: b. naczelny dyrektor fabryki inż. chemik Eugeniusz Smoliński, dyrektor techniczny inż. chemik Konstanty Bulow, kierownik Wydziału Finansowego Fabryki Brunon Goździewiński oraz współdziałający z nimi b. dyrektor administracyjny Zjednoczenia, któremu podlegała fabryka Józef Trawiński oraz kierownik techniczny górniczo - nadziemnego budownictwa w Katowicach — S[illegible]lwin Kulesza.

Polska ratyfikowała najwięcej konwencji o ochronie pracy

GENEWA (PAP). Poseł R. P. w Szwajcarii, Przyboś, wręczył przedstawicielowi Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) dokumenty ratyfikacyjne 9 konwencji, uchwalonych przez MOP i zatwierdzonych przez Sejm R. P. w sprawie ochrony i bezpieczeństwa pracy.

Przedstawiciel Międz. Organizacji Pracy, dyr. Rens, witając ten akt rządu polskiego, stwierdził, iż Polska jest krajem, który po wojnie ratyfikował największą liczbę konwencji w sprawie ochrony i bezpieczeństwa pracy.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 272 Warszawa, dnia 2 października 1948 r. Rok 54

Doniosła konferencja Aktywu Stołecznego

W CZWARTEK, dnia 30 września, odbyła się w Warszawie wielka konferencja aktywu stołecznego PPS. Na konferencji tej zgromadziło się ponad 600 aktywistów z dzielnic i większych zakładów pracy.

Konferencja ta ma niezwykle doniosłe znaczenie i jest niewątpliwe, że wywrze ona decydujący wpływ na stołeczną organizację.

Waga polityczna konferencji warszawskiej polega na tym, że zajęła się ona nie tylko omówieniem wszystkich podstawowych i historycznych zagadnień, które były tematem obrad wrześniowego plenum Rady Naczelnej PPS, ale że poddała też gruntownej krytyce i samokrytyce błędy organizacji warszawskiej i Stołecznego Komitetu. Aktyw warszawski wykazał pełne zrozumienie dla potrzeby stosowania marksistowsko-leninowskiej krytyki i samokrytyki i wypowiedział w sposób dobitny nieubłaganą walkę przeciwko wszelkim wahaniom i błędom polityczno-ideologicznym, które zaciążyły w sposób szczególnie silny na organizacji stołecznej.

Aktyw warszawski na konferencji czwartkowej przemówił tonem rewolucyjnym. Poddawał on oskarżeniu nie tylko fałszywe idee i ich nosicieli, ale wypowiedział bezkompromisową walkę pojednawstwu i tolerancji, która panowała w Stołecznym Komitecie w stosunku do nosicieli odchyleń nacjonalistycznych i prawicowych w organizacji warszawskiej, w stosunku do szkodników i zamaskowanych wrogów jedności.

DELEGACI zwracali uwagę na pewne szkodliwe zjawiska w organizacji warszawskiej. Jedno z tych zjawisk polegało na formalnym uznawaniu wszystkich decyzji i uchwał władz naczelnych Partii, a na sabotowaniu w praktyce ich wykonania. Było to deklamatorstwo, przysięganie wierności idei Marxa, a dziś nawet przysięganie wierności marksizmowi-leninizmowi, a w podszeptach szkalowanie i przeciwstawianie się tej linii rewolucyjnej. Przez długi okres czasu organizacja stołeczna pozostawała pod względem politycznym i ideologicznym znacznie w tyle za innymi ośrodkami. W warszawskiej organizacji znajdowali schronienie różni szkodnicy polityczni klasy robotniczej i jednolitego frontu. Tu w organizacji warszawskiej najwięcej było nagromadzonych i nierozbitych tradycji jaworowszczyzny i WRN.

Bardzo liczni delegaci zwracali na konferencji stołecznej uwagę na poważne błędy, popełniane w akcji werbunku członków do organizacji warszawskiej. Nie stosowano kryteriów politycznych. Pobłażliwie spoglądano na napływ w latach 1945/46, a nawet w 1947 r., elementów WRN-owskich, które w stosunkowo szybkim czasie awansowały i obejmowały kierownicze stanowiska w komitetach dzielnicowych, a nawet w Komitecie Stołecznym. Organizacja warszawska, jej kierownictwo, ujawniało tolerancyjny stosunek do obcych klasowo elementów, napływających do naszej Partii. Ciążenie tych elementów było szczególnie silne w Warszawie. Nie było właściwie selekcji klasowej przy przyjmowaniu nowych członków. Za mało było czujności wobec tych elementów. A nawet w wypadkach wykroczeń w dalszym ciągu istniał do sprawców kumoterski stosunek.

Aktyw warszawski uznał, że ten pobłażliwy stosunek do zamaskowanych wrogów, do panikarzy, oszczerców politycznych i do szkodników wypływał z tego faktu, że w samym kierownictwie Stołecznego Komitetu przez długi okres czasu znajdowały się prawicowe elementy polityczne. Znajdowali się przeciwnicy jednolitego frontu i jedności klasy robotniczej. Ujemny wpływ na organizację warszawską miał b. sekretarz Jagiełło, b. przewodniczący Tułodziecki i wielu innych przeciwników naszej linii.

Aktyw wskazywał na to, że pozytywne były zmiany, jakie w ciągu ostatnich miesięcy już zaszły w Stołecznym Komitecie, ale uznał, że przełom nie został jeszcze dokonany, że trzeba wysiłkiem całego zdrowego aktywu stołecznej organizacji doprowadzić do tego przełomu. Niejednolitość ideologiczna i polityczna, istniejąca przez dłuższy okres czasu w kierownictwie partyjnym, z natury rzeczy ze względu na bliskość środowiska, najmocniej odbijała się na organizacji warszawskiej i powodowała zamęt ideologiczny. Pozostawiło to jeszcze dziś ślady na organizacji warszawskiej. Postawienie politycznych zadań przed całą organizacją i likwidacja zaniedbań w dziedzinie wychowania ideologicznego i politycznego uaktywni doły organizacji warszawskiej, rozwinie ich czujność i wciągnie do współodpowiedzialności za organizację.

STOŁECZNY aktyw Polskiej Partii Socjalistycznej wszedł na drogę prawidłową. Stołeczny aktyw nie ograniczył się wcale do wyrażenia solidarności z uchwałami Rady Naczelnej i z Deklaracją Centralnego Komitetu Wykonawczego. Stołeczny aktyw zajął się przede wszystkim tym, co się dzieje na własnym terenie, w komitetach, w dzielnicach, na kołach fabrycznych. Wydobył on na wierzch, wskazał po imieniu i poddał druzgocącej krytyce swoich własnych szkodników.

Wszyscy towarzysze mówili o swojej praktyce po ludzku, uczciwie mówili o swych własnych brakach i odnajdowali drogę do naprawienia swych błędów, do likwidacji swych braków. W tej samokrytycznej postawie wielu towarzyszy przebijała się miłość do własnej Partii, przebijał się patriotyzm Zjednoczonej Partii, przebijała się głęboka troska o to, ażeby każdy PPS-owiec, prawdziwy, socjalista, stał się pełnowartościowym czynnikiem w Zjednoczonej Partii.

Towarzysze mówili o wielkich historycznych zadaniach, jakie mamy do wykonania w walce o realizację socjalizmu i o potrzebie podniesienia bojowości i siły kierowniczej Zjednoczonej Partii.

STOŁECZNY aktyw zademonstrował nam jeszcze jedną bardzo ważną rzecz, mianowicie przejście do konkretnej realizacji zadań, wynikających z uchwał Rady Naczelnej. Stołeczna konferencja podjęła decyzję o wyrzuceniu z organizacji warszawskiej 12 czołowych, a niepoprawnych prawicowców. Konferencja podjęła również uchwałę o wyrzuceniu bardzo wielu osób obcych nam klasowo, szabrowników, złodziei, spekulantów, właścicieli firm spekulacyjnych, nieuczciwych urzędników itp. Stołeczny aktyw przyjmując te decyzje nakreślił praktyczny kierunek akcji oczyszczania organizacji warszawskiej od wrogich elementów.

Aktyw warszawski przeszedł od zdecydowanych i twardych słów do zdecydowanej i twardej praktyki. Nigdy nie może się już powtórzyć taki stosunek do własnych uchwał, że się deklaruje z tymi uchwałami solidarność, a w praktyce się ich nie realizuje, co było dość typową cechą organizacji warszawskiej.

WALKA o czystość Partii, o podniesienie autorytetu Partii i o podniesienie jej poziomu ideologicznego, politycznego nie może być przeprowadzona, jeżeli nie będą zaktywizowane podstawowe komórki Partii: koła terenowe. Wielu towarzyszy na tej konferencji podkreślało potrzebę rozwinięcia twórczej inicjatywy koła partyjnego, potrzebę zaktywizowania każdego szeregowego członka w kole. Koło partyjne musi nauczyć się rozumieć swoją rolę polityczną, musi ono żyć wszystkimi zagadnieniami, którymi żyje Partia, musi czuć się odpowiedzialne za Partię, za jej linię polityczną, za jej bojowość. W akcji oczyszczania szeregów koło partyjne musi odegrać decydującą rolę. Sekretariaty wojewódzkie, powiatowe i dzielnicowe muszą być jak najściślej powiązane z kołami terenowymi, muszą kierować i przeprowadzać na kołach w ciągu najbliższych tygodni wielką akcję oczyszczania szeregów partyjnych.

I jeszcze jedno: mniej widzieliśmy na tym aktywie zaskorupiałych w uprzedzeniach, niechętnych do naszej linii dawnych „aktywistów" którzy nadawali konferencji warszawskiej nieprzyjemny ton, pozbawiony zrywu rewolucyjnego. Inaczej było na obecnej konferencji. Przemówiła tam najlepsza część PPS-owskiego proletariatu Warszawy.

KONFERENCJA warszawska stanowi wielki przełom w życiu organizacji warszawskiej. Bojowy duch, rewolucyjna postawa aktywu przeniknąć musi do wszystkich ogniw organizacji warszawskiej i stworzyć z Partii prawdziwą awangardę klasy robotniczej.

Konferencja warszawska wskazuje drogę wszystkim organizacjom wojewódzkim do podniesienia świadomości mas członkowskich, do przepojenia ich duchem walki o oczyszczenie szeregów, o właściwą rewolucyjną postawę.

Zbrodnicza prowokacja, która nie może się powtórzyć

Przed piętnastu laty, w dniu 21 września 1933 roku stanęli przed hitlerowskim sądem oskarżeni o podpalenie Reichstagu trzej komuniści bułgarscy Dymitrow, Popow i Tanew. Rozpoczął się w Lipsku długotrwały proces, podczas którego po raz pierwszy hitleryzm został zdemaskowany w oczach całego świata.

Dnia 27 lutego tegoż roku w gmachu Reichstagu w Berlinie wybuchł pożar. Tego samego dnia radio niemieckie podało, że schwytano sprawcę „holenderskiego komunistę", van der Lubbe, który przyznał się do podpalenia gmachu. Następnie aresztowano Dymitrowa i towarzyszy pod tym samym zarzutem, opierając się na fałszywej denuncjacji faszysty-kelnera Heilmera, który oświadczył, że widział Dymitrowa w towarzystwie van der Lubbego.

Działo się to w dniu 9 marca. Pożar Reichstagu wybuchł 27 lutego. 30 stycznia Adolf Hitler został kanclerzem Rzeszy. Pierwszego lutego rozwiązano Reichstag, 28 lutego, a więc nazajutrz po pożarze hitlerowcy aresztowali cztery tysiące komunistycznych posłów i funkcjonariuszy.

Pożar Reichstagu był jedną z największych prowokacji politycznych, jakie znają dzieje świata. Wyżej przytoczone daty wskazują dokładnie, po co ten pożar był hitlerowcom potrzebny. W tym czasie nazi zachowywali jeszcze pewne pozory, starali się jeszcze światu wytłumaczyć swoje postępki.

Proces lipski nie tylko zawiódł jednak oczekiwania faszystów, ale przeciwnie — stał się najlepszą kontrpropagandą faszyzmu. Stało się tak dzięki nieustraszonej i bohaterskiej postawie głównego oskarżonego Georgij Dymitrowa, dzisiejszego prem. Bułgarii, który w trakcie procesu wykazał bez wszelkich wątpliwości, że aresztowani bułgarscy komuniści nie mają nic wspólnego z podpaleniem Reichstagu, a van der Lubbe nie jest komunistą, ale narzędziem w rękach hitlerowskich zbrodniarzy.

Były podczas procesu momenty, które wprawiały w poruszenie cały świat. 82 starannie dobranych korespondentów pism zagranicznych (z wykluczeniem komunistów i socjalistów) z zapartym oddechem śledziło przebieg pojedynków między Dymitrowem a prezesem sądu i prokuratorem, między Dymitrowem a Goeringiem i Goebbelsem. Z wszystkich tych pojedynków oskarżony Dymitrow, który nie uląkł się całej potęgi państwa hitlerowskiego, wyszedł zwycięsko. Pieniący się z bezsilnej wściekłości, grożący pięściami i sypiący wyzwiskami pod adresem oskarżonego, Goering nie mógł zapobiec po odebraniu przez prezesa sądu Dymitrowowi głosu, ironicznemu stwierdzeniu oskarżonego:

— Boi się pan widocznie moich pytań, panie prezesie rady ministrów!"

Dymitrowa wprawdzie wyprowadzono siłą z sali sądowej, ale w tym pojedynku on był zwycięzcą. W ostatnim słowie Dymitrow nie zgodził się na uniewinnienie z powodu braku dowodów, ale zażądał uniewinnienia dlatego, że jako komunista nie mógł mieć nic wspólnego z tym czynem antykomunistycznym, jakim było podpalenie Reichstagu, co więcej Dymitrow wskazał na hitlerowców jako na rzeczywistych podpalaczy i zażądał ich ukarania.

Bohaterskiej postawy Dymitrowa uląkł się nawet sąd faszystowski. Dymitrow i towarzysze zostali uniewinnieni. Prowokacja spaliła na panewce. Jednak prowokacja ta posłużyła hitlerowcom jako pretekst do likwidacji komunistów niemieckich i rozpoczęcia rządów strachu i nienawiści, brutalnej przemocy i koncentracyjnych obozów.

W tym czasie cała prasa światowa, nawet burżuazyjna prasa zachodnia, nie śmiała wystąpić w obronie hitlerowskich prowokatorów. „Brunatna księga", która ujawniła dokumenty faszystowskiej prowokacji, tłumaczona na wszystkie prawie języki cywilizowanych narodów, rozeszła się w milionowych nakładach na całym świecie, jako dowód, czym jest faszyzm i do czego jest zdolny.

Minęło jednak niewiele czasu i ci, którzy w okresie procesu lipskiego potępiali jak najostrzej Hitlera i hitleryzm, rozpoczęli z nim paktować, a nawet go subsydiować, albowiem wziął górę wspólny interes klasowy kapitalistycznej międzynarodówki. Nastąpiły znane, kolejne, kompromisy, a właściwie ustępstwa na rzecz faszyzmu, które poprzez Monachium doprowadziły do wzrostu potęgi hitlerowskiej i wojny światowej.

Minęło dziś piętnaście lat od chwili procesu lipskiego, a trzy lata od chwili zakończenia wojny. I znów, jak gdyby nic się nie zmieniło, jak gdyby nie było krwawych lat reżimu hitlerowskiego, jak gdyby nie było wojny, ludobójstwa, zniszczenia i rzezi, znów na ulicach berlińskich pojawiają się te same zbrodnicze twarze, te same postacie, które podpalały Reichstag. Odziani, tym razem w mundury subsydiowanej przez Amerykanów Czarnej Gwardii, pojawiają się na ulicach stolicy Niemiec, byli hitlerowcy. Niedawno bandy faszystowskie wdarły się do radzieckiej strefy miasta, napadając na robotników komunistycznych, prowokując bójki i awantury, bezczeszcząc czerwony sztandar wywieszony w dniu klęski hitleryzmu. Przed paru dniami jeden z prawicowych działaczy niemieckich, niejaki Henze oświadczył na zebraniu w truście AEG:

„Niech nam władze okupacyjne dadzą wolną rękę, a zniszczymy komunistycznego straszaka".

Ten dobrze znany język morderców, język Horst Wessela, nie jest przypadkowy, tak jak nie są przypadkowe zapowiedzi nocy „długich noży", jakie padają z ust schumacherowców.

I pomyśleć — powtarzamy — dzieje się to wszystko w piętnastolecie procesu Reichstagu i w trzy lata po zakończeniu wojny z hitlerowską Rzeszą. W ciągu tych trzech lat, które nas dzielą od tej chwili, przydeptana do ziemi faszystowska hydra podniosła swój ohydny łeb i usiłuje znów grozić światu. Protekcja i pomoc imperialistów amerykańskich dla neofaszystów, a raczej dawnych faszystów w nowej skórze, napawa ich nadzieją, że będą mogli znów bezkarnie mordować, znów bezkarnie grabić podbite kraje.

Ale rok 1948 nie jest rokiem 1933. Klasa robotnicza całego świata zdobyła ciężko okupione krwią milionów, doświadczenie. Tym razem faszyści na pewno nie przejdą!

Na procesie lipskim Georgij Dymitrow rzucił faszystom w twarz zapowiedź zwycięstwa rewolucji socjalistycznej na całym świecie. Jesteśmy dziś bliżsi spełnienia słów Dimitrowa, niż kiedykolwiek. Żadne prowokacje tego pochodu nie powstrzymają.

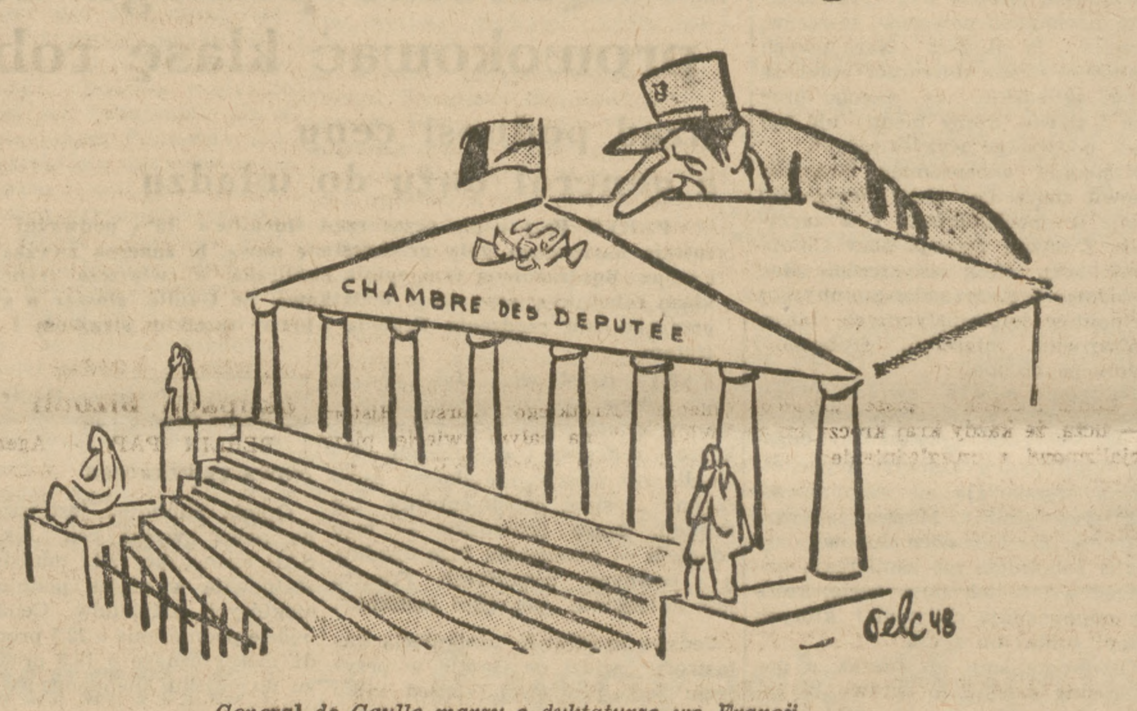
MARIAN WARSZAŁŁOWICZ

19-ty numer biuletynu Biura Informacyjnego

BUKARESZT. (PAP). Kolejny 13 numer biuletynu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych „O trwały pokój, o demokrację ludową!" poświęcony jest przede wszystkim 10-leciu ukazania się krótkiego kursu historii WKP(b), przynosząc m. in. artykuł Judina pt. „Klasyczne dzieło komunizmu naukowego". Autorami dalszych artykułów na ten temat są Jakub Berman, Gheorghiu Dej — generalny sekretarz rumuńskiej partii robotniczej, Rudolf Slanski — generalny sekretarz czeskiej partii komunistycznej, Z. Biro — członek KC węgierskiej partii pracujących, Georges Cogniot — członek KC francuskiej partii komunistycznej.

Poza tym numer zawiera artykuł tow. Hilarego Minca na temat zadań Polskiej Partii Robotniczej na wsi oraz artykuł Ambrogio Donnini na temat znaczenia walki włoskiej partii komunistycznej.

Zabawa w chowanego



Generał de Gaulle marzy o dyktaturze we Francji.

rys. Antoni Pelc

Dwa systemy handlu

Wacław Pawłowski

Zagadnienie właściwej organizacji i strukury aparatu handlowego wiąże się ściśle z codziennymi problemami życia każdego obywatela. Zestawienia i wskaźniki statystyczne posiadają swą wymowę dla fachowców gospodarczych — przeciętny konsument, człowiek pracy, ocenia sytuację gospodarczą według tak namacalnych „wskaźników", jakimi są dostatek lub brak artykułów codziennego spożycia. Doświadczenia wykazują, że „wskaźniki" takie mogą być złudne. Szereg czynników o charakterze specjalnym wprowadzić może zamieszanie na rynku, mimo, że brak gospodarczego uzasadnienia tych trudności. Usprawnienie aparatu handlowego stanowić może niewątpliwie jeden z poważnych czynników w dążeniu ku eliminacji zaburzeń w zaopatrzeniu konsumenta, nieuzasadnionych trudnościami produkcyjnymi.

Powierzchowne podejście do zagadnienia mogłoby doprowadzić do niedocenienia różnicy, jaka istnieje między systemem handlowym w gospodarce kapitalistycznej i systemem w gospodarce socjalistycznej. Różnica ta, wynikająca z zasadniczego postulatu wykluczenia wyzysku człowieka przez człowieka, występuje ze szczególną wyrazistością w odniesieniu do kilku zagadnień. Różne są — mianowicie — cele działalności gospodarczej aparatu handlowego, zmienia się jego zakres i struktura, wprowadzenie elementów planowania pozwala na ściśle [illegible]

W gospodarce kapitalistycznej zadania obrotu towarowego spełniane są przez przedsiębiorcę prywatnego, który uruchamia składy, sklepy i urządzenia pomocnicze obrotu, tam, gdzie mogą mu one przynieść zysk. Spełnia on żądania swych odbiorców, nie zastanawiając się nad ich racjonalnością, — stosownie do siły nabywczej, w jakiej są one wyrażone. Przedsiębiorca taki drogą kosztownej reklamy wpływa na upodobania swych odbiorców, prowadzi niejednokrotnie wyczerpującą walkę konkurencyjną, — dąży do ugruntowania swej pozycji, aby móc z kolei dyktować własne warunki. Nie ogranicza się on do roli pośrednika, decyduje niejednokrotnie o miejscu i czasie pojawiania się dóbr na rynku, dostosowując je do własnych interesów. Obniżenie kosztów, do czego dąży, przynosi w rezultacie wzrost jego zysków, nie interesuje go konsument jako człowiek, lecz jako posiadacz gotówki, jako potencjalne źródło zysków.

W systemie gospodarki socjalistycznej podejście jest biegunowo odmienne. Schemat zadań jest jasny: gospodarka narodowa rozporządza urządzeniami produkcyjnymi dobra, istnieją rzesze konsumentów, którym dobra te muszą być dostarczone. Gospodarka narodowa może funkcjonować sprawnie, o ile obieg dóbr między zakładami wytwórczymi oraz między wytwórcą a spożywcą zostanie należycie zbudowany i zorganizowany. Obrót artykułami produkcyjnymi stanowi dział odrębny, wiążący się ściśle z organizacją produkcji. Pozostaje jednak zagadnienie drugie, a mianowicie rozprowadzenie masy towarów konsumcyjnych, które opuszczają bezpośrednio zakłady wytwórcze i muszą być dostarczone spożywcom. Założenia gospodarki planowej podkreślają pierwszorzędne znaczenie rozbudowy urządzeń produkcyjnych, a czynią to z myślą o zapewnieniu nieprzerwanego wzrostu gospodarczego. Nie zapominają one jednak, o tym, że ostatecznym celem gospodarki socjalistycznej nie jest przecież produkcja, ale jest nim spożycie dóbr wyprodukowanych.

Stwierdzenie, że wyprodukowane dobra winny być dostarczone spożywcom, nie wyczerpuje oczywiście zagadnienia — chodzi o to, w jaki sposób cel ten zostanie osiągnięty. Aparat handlowy działać musi pod kątem widzenia zaspokojenia potrzeb konsumenta, winien być tak zorganizowany, by towar mógł zostać dostarczony drogą jak najbardziej prostą, z możliwie małym nakładem kosztów. W tym celu łańcuch aparatu handlowego winien być możliwie jak najprostszy. Dążyć należy do zwiększonej przelotności towarów, do sprawnego i wydajnego wykorzystania zatrudnionych sił roboczych. Istnieje oczywiście granica, do której posunięta być może akcja uproszczenia aparatu handlowego i oszczędności w zakresie jego działania. Przekroczenie tej granicy przyniosłoby w rezultacie obniżenie jakości usług świadczonych przez handel. Sedno zagadnienia leży więc we właściwej ocenie odcinków, które zasługują na rozbudowę oraz eliminację zjawisk, nie przynoszących realnych korzyści.

Oczywiste, że zadania takie mogą być zrealizowane jedynie drogą gospodarki planowej. Proces ich realizacji rozpocząć się zaś musi od dokładnego stwierdzenia stanu faktycznego na odcinku handlu. Nie znajdziemy bowiem generalnych zasad, określających, ile naprawdę sklepów danej branży winno się znajdować w określonym skupisku ludności, jakie powinny być normy zapasów poszczególnych artykułów czy też jaką wysokość obrotów na punkt sprzedaży należy uznać za normalną. Poznanie tych zagadnień wymaga rozwiniętej sprawozdawczości i analizy statystycznej. Porównanie stanu faktycznego z zakreślonymi wytycznymi planu pozwala dopiero na sformułowanie dokładnych planów rzeczowych. Oczywiste zaś, że mowa tu o planach w zrozumieniu socjalistycznym, zasadniczo różnym zarówno zasięgiem jak treścią od „planów" systemu kapitalistycznego. Te bowiem nawet, gdy wykraczają poza ramy jednego przedsiębiorstwa, są tylko rozszerzeniem planu indywidualnego. Pozostają one mniej lub więcej udolnymi przewidywaniami naturalnego rozwoju zjawisk gospodarczych, nie wiążącymi zresztą nikogo i nie stanowiącymi podstawy regulowania gospodarki ogólnonarodowej. Plany socjalistyczne zaś *„nie są przewidywaniami czy domysłami, lecz instrukcjami wiążącymi wszystkich kierowników jednostek gospodarczych i wyznaczającymi drogi rozwojowe całej gospodarki narodowej"*. (Stalin na XV Zjeździe WKP (b).

Aparat handlowy kierowany według tak pojętych zasad planowania wykroczyć może poza ramy biernego pośrednictwa w rozprowadzaniu dóbr. Winien on propagować formy i sposoby konsumcji, odpowiadające możliwościom wytwórczym gospodarki narodowej. Doświadczenia wykazują, że ograniczenie jego roli do rozdzielnictwa w ramach systemu kartkowego nie przynosi pożądanych rezultatów. Ostatecznym kryterium postępowania oczywiście [illegible] gospodarki narodowej. [illegible] wane z punktu widzenia zapewnienia ciągłego i harmonijnego wzrostu, lecz równocześnie i zaspokojenie słusznych potrzeb i wymagań konsumentów.

PRZEGLĄD PRASY

KRÓTKI KURS HISTORII WKP (b)

W „Głosie Ludu" ukazał się wczoraj artykuł tow. Romana Werfla p.t. „Krótki kurs historii WKP(b) — nauka o sztuce zwyciężania w walce klasowej". Tow. Werfel wspomina pierwsze zeszyty „Krótkiego kursu", które 10 lat temu wyszły w ZSRR z druku i szybko stały się lekturą i podstawą wychowania politycznego wielu milionów przodujących robotników całego świata.

Tow. Werfel pisze m. in.:

„Krótki Kurs" to przede wszystkim historia jedynej partii robotniczej świata, która dokonała zwycięskiej rewolucji socjalistycznej. „Krótki Kurs", to jedyna historia partii zwycięskiej, napisana pod kierownictwem człowieka, który sam był jednym z głównych twórców jej zwycięstw: pod kierownictwem JÓZEFA STALINA.

WKP (b)—Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików) — owładnęła tą niesłychanie trudną „sztuką zwyciężania". Partia ta potrafiła skupić w swych szeregach najlepszych przedstawicieli rosyjskiej klasy robotniczej. Partia ta potrafiła zjednoczyć pod swoją wodzą szerokie masy ludowe dawnego państwa carów, wielomilionowe masy uciskanych i wyzyskiwanych. Partia ta potrafiła poprowadzić te wielomilionowe masy do zwycięskiego szturmu na panowanie kapitalistów i obszarników, do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej. Partia ta potrafiła wreszcie po zwycięstwie rewolucji zmobilizować masy ludowe republik radzieckich do wielkiego budownictwa socjalistycznego, potrafiła kraj zacofany za panowania kapitału zamienić w kraj przodujący we wszystkich dziedzinach rozwoju, kraj o stale rosnącej potędze gospodarczej i politycznej, kraj zwycięskiego socjalizmu, kraj kroczący ku komunizmowi.

Rozdziały „Krótkiego Kursu", dotyczące okresu przedrewolucyjnego, omawiają także dzieje naszej własnej walki, walki polskiego proletariatu. Jak często powtarzała się na ich łamach nazwy Warszawy, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego. A okres rewolucji i okres porewolucyjny są jeszcze donioślejsze dla polskiej klasy robotniczej, więcej — dla całego narodu polskiego.

Rewolucja Listopadowa stworzyła przesłanki wolności Polski. Proklamowała już w pierwszych godzinach swego zwycięstwa prawo narodów ujarzmionych przez carat do decydowania o swoim losie, specjalnym uroczystym aktem anulowała rozbiory Polski. Siła państwa radzieckiego — siła, stworzona przez Rewolucję Listopadową — uratowała Polskę w czasie ostatniej wojny, wyzwoliła naród polski spod niemieckiej okupacji, zadecydowała o klęsce niemieckiego faszyzmu, śmiertelnego wroga naszego narodu.

Rewolucja Listopadowa stworzyła przesłanki i naszej własnej drogi do socjalizmu i zwycięstwa klasy robotniczej w Polsce. Siła Związku Radzieckiego, rola, jaką Armia Radziecka odegrała przy wyzwoleniu naszego kraju, sparaliżowały siły reakcji polskiej w decydujących latach 1944 i 1945, nie pozwoliły burżuazji w Polsce odbudować dawnego aparatu państwowego, aparatu ucisku mas ludowych, dały klasie robotniczej i sprzymierzonym z nią masom chłopskim możność objęcia władzy, stworzenia własnego ludowego państwa z uniknięciem zbrojnego powstania i wojny domowej.

Czytając „Krótki Kurs Historii WKP(b)", czytamy o dziejach partii, której zwycięstwo przyniosło wolność naszej Ojczyźnie, partii, której siła zadecydowała o uratowaniu narodu polskiego od fizycznego wytępienia przez faszyzm niemiecki, partii, której zwycięstwo umożliwiło klasie robotniczej i masom ludowym Polski obalenie we własnym kraju panowania obszarników i kapitału, stworzenie Polski Ludowej.

Polskie masy ludowe, zapoznając się z „Krótkim Kursem", poznają nie tylko dzieje naszego najwierniejszego i najpewniejszego sojusznika — rewolucyjnego rosyjskiego ruchu robotniczego — lecz zarazem opanowują sztukę najtrudniejszą, sztukę zwyciężania w walce klasowej, sztukę zwycięskiego posuwania się naprzód na drodze do socjalizmu.

Bomba atomowa musi znaleźć się poza nawiasem prawa

Przedstawiciel Polski w ONZ domaga się skutecznej kontroli

Delegat Polski, min. Juliusz Suchy powołał się na wstępie swego przemówienia wygłoszonego w Komisji Politycznej ONZ w Paryżu na jednomyślnie przyjętą w dniu 24 stycznia 1946 r. rezolucję Zgromadzenia Generalnego w sprawie kontroli energii atomowej. Rezolucja ta przewidywała utworzenie specjalnej komisji dla opracowania wniosków w sprawie wymiany informacji naukowych, wykorzystania jej dla celów pokojowych, eliminacji broni atomowej oraz innych środków masowego niszczenia, kontroli energii atomowej i

Komisja atomowa przygotowała trzy sprawozdania, z których wynika, że rezolucja z 24 stycznia 1946 r. nie została wprowadzona w życie.

Komisja atomowa w impasie

Komisja atomowa stwierdza w swym ostatnim sprawozdaniu, że znalazła się w impasie. W tym stanie rzeczy Zgromadzenie Generalne nie może przejść do porządku dziennego nad zagadnieniem kontroli energii atomowej.

Polska, jako kraj, który poniósł ogromne straty w ludziach. Polska, która doznała ogromnych zniszczeń podczas wojny — domaga się szybkiego ustanowienia kontroli nad energią atomową. Kontrola taka jest konieczna. Należy bowiem wyeliminować broń, która jest środkiem masowego niszczenia ludzi, przede wszystkim ludności cywilnej.

Mówca przypomniał, że min. Modzelewski na pierwszej sesji Zgromadzenia Generalnego zgłosił propozycję, aby parlamenty państw, należących do ONZ uchwaliły ustawę, przewidującą, że energia atomowa powinna być wykorzystana jedynie dla dobra ludzkości, a nie dla jej niszczenia.

Propozycja USA sprzeczna z opinią naukowców

Przypomniawszy treść propozycji radzieckiej i planu amerykańskiego, mówca podkreślił, że stanowisko większości członków komisji atomowej ze St. Zjednoczonymi na czele, było sprzeczne z opinią świata nauki. Podobną opinię wyraziła „Fundacja Carnegi'ego dla sprawy pokoju".

„Poprawki, proponowane przez Związek Radziecki — czytamy w deklaracji Fundacji Carnegi'ego — nie były negatywne, jak to przedstawiła prasa w Ameryce. Było rzeczą oczywistą, że porozumienie było możliwe".

„Elastyczna" taktyka Amerykanów

Mówca przypomina, że ilekroć delegat radziecki wyrażał zgodę na pewne koncepcje, popierane przez delegację amerykańską — delegacja St. Zjednoczonych natychmiast wycofywała się, czyniąc wszelkie porozumienie niemożliwym. Tak było podczas omawiania problemu inspekcji, zagadnienia zniszczenia zapasu bomb atomowych itp.

Następnie delegat polski podkreślił, że tylko propozycja Zw. Radzieckiego może zapewnić prawdziwą kontrolę energii atomowej, która byłaby używana wyłącznie dla dobra ludzkości. Propozycja St. Zjednoczonych natomiast podważa sprawę pokoju i bezpieczeństwa światowego.

Kontrola wszystkich etapów produkcji

Rząd polski, który dąży do utworzenia systemu ścisłej i skutecznej kontroli, sprzeciwia się przyjęciu systemu, który byłby skierowany przeciwko zasadzie suwerenności politycznej i gospodarczej. Rząd polski popiera projekt konwencji, stawiającej poza nawiasem prawa używanie bomby atomowej oraz przewidującej zniszczenie istniejących zapasów bomb atomowych. Konwencja taka nie jest skierowana przeciwko suwerenności narodów, lecz wręcz przeciwnie — gwarantuje gospodarczą i polityczną niepodległość wszystkich krajów.

Konwencja amerykańska nie daje gwarancji

Delegacja polska, pragnąc doprowadzić do porozumienia w tej ważnej sprawie, gotowa byłaby wziąć pod uwagę koncepcję amerykańską, przewidującą ustanowienie kontroli przed zniszczeniem zapasu bomb i przed wydaniem zakazu używania bomb. Czy istnieją jednak gwarancje, że system kontroli będzie działał należycie, czy St. Zjednoczone nie będą stawiać przeszkód, które by uniemożliwiły zniszczenie broni atomowej?

W tym miejscu mówca zacytował oświadczenie Byrnesa, który powiedział: „Jakiekolwiek będą uchwały komisji atomowej — St Zjednoczone same zadecydują ostatecznie, co począć ze swymi bombami atomowymi". W podobnym duchu wyrażali się inni wybitni działacze amerykańscy.

W tym stanie rzeczy plan amerykański nie zawiera żadnych gwarancji, które by zapewniły skuteczną kontrolę energii atomowej. Jedynym wyjściem logicznym jest więc przyjęcie projektu radzieckiego za podstawę systemu kontroli energii atomowej.

Przedzjazdowe posiedzenie Rady Naczelnej TPPR

W przededniu Ogólnopolskiego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyło się we Wrocławiu posiedzenie Rady Naczelnej tej organizacji. W czasie posiedzenia generalny sekretarz Zarządu Głównego Towarzystwa ob. Wroński złożył sprawozdanie z prac Zarządu, wskazując na rozwój nauczania języka rosyjskiego w szkołach wszelkiego typu i na poważne zwiększenie kadr nauczycieli języka rosyjskiego.

Z kolei przewodniczący Rady Naczelnej ob. Bzowski przedstawił projekt uchwały Rady Naczelnej o wytycznych działalności Towarzystwa. Projekt uchwały wskazuje na konieczność znacznego rozszerzenia przez TPPR akcji uświadamiania społeczeństwa o rozwoju kultury w Związku Radzieckim, jak też o osiągnięciach budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, zabrali m. in. głos tow. minister Świątkowski, prof. Szymanowski, min. Grubecki i wicemarszałek Sejmu Barcikowski. Projekt uchwały został po dyskusji zatwierdzony.

Nauka musi być narzędziem walki mas ludowych

Drugi dzień obrad rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej (ZAMP) wypełniły w godzinach przedpołudniowych prace w komisjach. W godzinach wieczornych, po wysłuchaniu referatu organizacyjnego i ożywionej dyskusji, uczestnicy obrad uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której stwierdzają m. in., że ustrój demokracji ludowej jest etapem na drodze do socjalizmu, toteż ZAMP weźmie czynny udział w walce, którą toczy klasa robotnicza, biedne chłopstwo i inteligencja pracująca o zrealizowanie ustroju socjalistycznego.

Dla wychowania członków ZAMP na świadomych budowniczych socjalizmu — głosi rezolucja — ZAMP zapoznawać będzie swych członków z nauką marksizmu i leninizmu oraz z osiągnięciami postępowej myśli nanaukowej, w szczególności z osiągnięciami nauki radzieckiej.

Historycy ZSRR gośćmi ZNP

Zarząd Centralnego Klubu Nauczycielskiego ZNP przy współdziałaniu z Zarządem Okręgu Stołecznego ZNP, Wydział Pedagogiczny, organizuje we wtorek, 5 bm. o godz. 18 w sali odczytowej ZNP, ul. Smulikowskiego 6/8 (III piętro) spotkanie historyków Związku Radzieckiego z nauczycielstwem stolicy.

Po prelekcjach odbędzie się czarna kawa w sali kolumnowej Związku.

Wstęp dla członków ZNP wolny. Zarząd prosi członków ZNP o liczne i punktualne przybycie.

Nie gasić walki klasowej lecz doprowadzić ją do końca

„Prawda" o 10 rocznicy ukazania się „Krótkiego kursu historii WKP(b)"

MOSKWA (PAP). Cała piątkowa prasa radziecka zamieściła obszerne artykuły w związku z 10-tą rocznicą ukazania się klasycznego dzieła Stalina — „Krótkiego Kursu Historii WKP (b).

„Prawda" w artykule wstępnym stwierdza, że „Krótki kurs historii WKP (b)", w którym w sposób naukowy uogólnione zostało doświadczenie partii Lenina-Stalina, stanowi potężną broń ideową w rękach wszystkich partii komunistycznych. Partie komunistyczne wychowują swe kadry na ideach tego dzieła Stalina, które uczy „nie zamazywać przeciwieństw ustroju kapitalistycznego, ale je wykrywać i rozwiązywać, nie gasić walki klasowej, lecz doprowadzać ją do końca".

Lenin i Stalin — pisze „Prawda" — uczą, że każdy kraj kroczy ku socjalizmowi z uwzględnieniem swoistych cech swego historycznego rozwoju. Ale przy tych wszystkich cechach swoistych politykę partii komunistycznych krajów demokracji ludowej określają prawa rozwojowe okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, odkryte przez Lenina i Stalina na podstawie uogólnienia doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Przejście od kapitalizmu do socjalizmu w krajach demokracji ludowej może być pomyślnie urzeczywistnione jedynie przy pomocy Zw. Radzieckiego i w ścisłej z nim przyjaźni

W tym samym numerze „Prawdy", jej redaktor naczelny Pospiełow wskazując na olbrzymie rozpowszechnienie „Krótkiego Kursu Historii WKP (b)" na całym świecie, pisze: „Studiowanie historii WKP (b) wychowuje komunistów w duchu wierności dla marksizmu-leninizmu, dla proletariackiego internacjonalizmu, uzbraja przeciw nacjonalizmowi, którego nie można pogodzić z marksizmem. Historyczna rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii, została jednogłośnie poparta przez wszystkie partie komunistyczne, co zwiększyło ich czujność w stosunku do odchyleń od leninizmu".

Po zacytowaniu obszernego wyjątku z uchwał plenum KC PPR, które surowo i sprawiedliwie potępiło recydywę odchylenia prawicowego w kierownictwie PPR, Pospiełow stwierdza, iż wielkie doświadczenie historyczne WKP (b), doświadczenie pierwszego na świecie kraju socjalizmu, stanowi i stanowić będzie bezcenną pomoc w pochodzie krajów demokracji ludowej ku socjalizmowi.

5 i pół miliarda marek wynoszą koszty okupacji Bizonii

BERLIN (PAP). — Agencja ADN podaje, że koszty okupacyjne w trzech strefach zachodnich Niemiec, obciążające budżety poszczególnych prowincyj, wynoszą 5 i pół miliarda marek rocznie. Szczególne ciężary ponosi Bawaria, która musi wypłacać ze swego budżetu 880 milionów marek na koszty okupacyjne. Dowodem niesłychanej biurokratyzacji władz okupacyjnych jest m. in. fakt, że w samej Bawarii znajduje się 130 tysięcy różnej kategorii urzędników, podległych bezpośrednio amerykańskim władzom okupacyjnym.

Władze radzieckie w Austrii żądają zawieszenia pisma hitlerowskiego

WIEDEŃ PAP. W związku z ożywieniem działalności organizacji neohitlerowskich w Austrii, miarodajne koła radzieckie złożyły przedstawicielowi wiedeńskiego oddziału agencji TASS następujące oświadczenie:

„Na skutek opublikowania w organie armii radzieckiej szczegółów o „Związku Wiernych Konstytucji Austriaków", z których wynikało, że organizacja ta posiada charakter faszystowski, austriackie ministerstwo spraw wewnętrznych zmuszone było zawiesić działalność tego Związku. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie podjęło jednak żadnych kroków, aby okiełznać uprawianą w Austrii propagandę neohitlerowską, a zwłaszcza nie zrobiło nic, aby zabronić ukazywania się w Grazu (brytyjska strefa okupacyjna) pisma neohitlerowskiego „Alterlaendischer Heimatsruf".

Naczelne dowództwo wojsk radzieckich w Austrii niejednokrotnie zwracało uwagę sojuszniczej Rady Kontroli, jak również rządu austriackiego na konieczność podjęcia energicznej akcji przeciwko temu pismu, uprawiającemu agitację faszystowską i propagandę prowojenną. Jednakże przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii sprzeciwiali się przedsięwzięciu jakichkolwiek kroków przeciwko temu neohitlerowskiemu pismu.

W związku z oburzeniem jakie zapanowało w postępowej opinii publicznej, austriackie koła rządowe stwierdziły oficjalnie, że wymieniona gazeta jest hitlerowskim organem propagandowym. Nie mniej jednak rząd austriacki na swym ostatnim posiedzeniu przedsięwziął jedynie półśrodki i nie zrobił nic, aby przeszkodzić dalszemu ukazywaniu się pisma hitlerowskiego.

Wobec powyższych faktów przedstawiciele ZSRR złożyli wniosek odpowiednim organom sojuszniczej komisji dla Austrii, domagający się wydania zakazu dalszego rozpowszechniania pisma „Alterlaendischer Heimatsruf".

Nowa konferencja ministrów spraw zagranicznych Bloku Zachodniego

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z kół dobrze poinformowanych, że dnia 25 bm. odbędzie się w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Rząd Fagerholma wciąga Finlandię do bloku imperialistów

HELSINKI (PAP). W tych dniach w Karkkila, Piujiaiarvi, Pusula i Vihti odbyły się zebrania aktywów partii komunistycznej. Jak donosi „Tiuekan san Sanomat", na zebraniach uchwalono rezolucję, podkreślające, że celem utworzonego przy poparciu burżuazji rządu Fagerholma jest wciągnięcie Finlandii do obozu imperialistycznego i pogorszenie stosunków z demokratycznymi krajami. Wobec tego aktywy fińskiej partii komunistycznej uważają za konieczne powołanie innego rządu, któryby nie tolerował działalności elementów faszystowskich.

Owacyjnie witany przybył Togliatti na posiedzenie parlamentu włoskiego

RZYM. PAP. Po raz pierwszy po powrocie do zdrowia, generalny sekretarz włoskiej partii komunistycznej — Palmiro Togliatti był obecny na posiedzeniu parlamentu. Z chwilą pojawienia się Togliattie'go na sali posiedzeń, deputowani partii lewicowych powstali ze swych miejsc i powitali go długotrwałymi oklaskami.

Przewodniczący Izby Deputowanych — Gronchi powitał Togliattie'go w imieniu wszystkich klubów Izby.

Togliatti w krótkich słowach podziękował przewodniczącemu Izby i oświadczył: „Korzystam z okazji aby pozdrowić wszystkich Włochów, którzy okazali swoje oburzenie w związku z haniebnym zamachem w dniu 14 lipca, a w tej liczbie i tych, którzy zostali aresztowani i wtrąceni do więzienia za udział w akcji protestacyjnej".

Nowy rozłam w partii Saragata

RZYM (PAP). Większość kierownictwa młodzieżowego ugrupowania partii saragatowskiej zgłosiła w czwartek swą dymisję, z zajmowanych stanowisk i zarazem wystąpienie z partii. Grupa ta postanowiła stworzyć „lewicowe ugrupowanie młodzieży socjalistycznej".

Dymisje te — jak stwierdza opublikowany komunikat — są wynikiem dezaprobaty wobec polityki obecnego kierownictwa partii, „polityki, która popiera program polityczny większości klerykalno-konserwatywnej, a jednocześnie uniemożliwia przywrócenie demokracji we Włoszech".

Rozczarowani dotychczasową polityką Brytyjczycy wstrzymują się od głosu

LONDYN PAP. W jednym z okręgów Glasgow odbyły się wybory uzupełniające do Izby Gmin. Wynik tych wyborów, w których zwyciężyła zresztą kandydatka Labour Party, są nad wyraz znamienne i świadczą o poważnym rozczarowaniu wyborców brytyjskich

Partia Pracy otrzymała 13.706 głosów wobec 21.073 w r. 1945. Na Partię Konserwatywną padło 7.181 głosów wobec 15.804 w r. 1945. Partia Komunistyczna, która w r. 1945 nie wystawiła własnego kandydata, obecnie zdobyła 4.233 głosy.

Wyniki wyborów wskazują więc, że Partia Pracy i Partia Konserwatywna łącznie straciły około 16 tysięcy głosów. Z liczby tej ponad 4 tysiące padło na komunistów, pozostałych zaś 12 tysięcy wyborców wyraziło swe niezadowolenie z obecnej polityki W. Brytanii, powstrzymując się od głosu.

USA zależy nie na odbudowie Grecji lecz na przedłużeniu wojny domowej

PARYŻ (PAP). Rozgłośnia „Wolnej Grecji" w komentarzu do przemówienia min. spr. zagr. rządu ateńskiego, Tsaldarisa, wygłoszonego przed Zgromadzeniem Narodów Zjednoczonych — podkreśla, że Tsaldaris usiłował ukryć przed Zgromadzeniem istnienie terroru i prześladowań na terenach zajętych przez wojska monarchistyczne. Tsaldaris mówił o rzekomym dążeniu do ustanowienia przyjaznych stosunków z północnymi sąsiadami Grecji, lecz nie wspomniał ani słowem o ciągłych prowokacjach wojsk monarchistycznych na granicach północnych, ani o oświadczeniach rządu ateńskiego, że zamierza powiększyć swe terytoria kosztem sąsiadów północnych.

Tsaldaris zapomniał również powiedzieć Zgromadzeniu, że tzw. „pomoc amerykańska" polega wyłącznie na dostawach materiału wojennego.

Interesujące są w związku z tym cyfry, dotyczące rozmiarów tzw. „pomocy amerykańskiej":

W ciągu roku rząd St. Zjednoczonych dostarczył Grecji 274 tys. ton broni, 27 tys. ton materiałów pędnych, 547 tys. ton amunicji i innego sprzętu wojennego i tylko 143 tys. ton żywności, która prawie całkowicie przekazana została siłom zbrojnym.

Z cyfr tych wynika niezbicie, że St. Zjednoczonym chodzi nie o odbudowę gospodarki greckiej, lecz o przedłużenie wojny domowej w Grecji.

Komisja wojskowa senatu USA jest za współpracą wojskową z Franco

LONDYN (Obsł. wł.). Gen. Franco stara się wypełnić wszystkie polecenia Amerykanów, które mają mu ułatwić podjęcie normalnych stosunków międzynarodowych. Jak donosi agencja Reutera z Madrytu opublikowano tam komunikat donoszący, że 10-letni książę Asturii — Carlos, syn pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Juana przybędzie do Madrytu, celem odbycia tam nauki.

Decyzja ta zyskała niewątpliwe uznanie ze strony Amerykanów, albowiem w czasie przyjęcia przez Franco amerykańskiego chargé d'affaires Culbertsona i przewodniczącego komisji wojskowej senatu St. Zjednoczonych Gurney'a, ten ostatni miał oświadczyć, że komisja na której czele stoi, popiera zarówno podjęcie normalnych stosunków między St. Zjednoczonymi i Hiszpanią, jak i koncepcję „współpracy wojskowej".

Z ostatniej chwili

Wysokie zwycięstwo czeskich kolarzy w Łodzi

Na torze w Helenowie odbyły się międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem zawodników czeskich i polskich. W poszczególnych przedbiegach zwyciężyli: przedbieg I—Vesely przed Grynkiewiczem, przedbieg II — Koszta przed Koczwarą, przedbieg III — Machek przed Bekiem, przedbieg IV — Ciglar przed Kupczakiem.

W finale o pierwsze miejsce Koszta niespodziewanie wygrał z Machekiem, uzyskując czas 14,4 sek.

W wyścigu australijskim, dla zawodników, którzy odpadli w przedbiegach i ćwierćfinałach, zwyciężył Czech Vesely w czasie 3 min. 24 sek., drugim był Ciglar, trzecim — Koczwara.

W biegu na 20 km. (50 okrążeń toru) z pięcioma finiszami zwyciężył Ciglar — 11 pkt. przed Vesely'm 9 pkt. Obaj zawodnicy w przedostatnim okrążeniu zdublowali pozostałych kolarzy. Trzecim był Bek — 12 pkt. 4) Machek 9 pkt., 5) Wrzesiński, 6) Borucz.

Partia musi przyjąć postawę mobilizacyjną

Przemówienie tow. Tadeusza Ćwika na Radzie Naczelnej PPS

Po raz pierwszy w historii odrodzonej PPS Rada Naczelna przeprowadza konsekwentną analizę podstawowych zagadnień i poddaje pod ogień krytyki błędy i braki Partii. Po raz pierwszy w historii naszej Partii wprowadzona została metoda samokrytyki. Jest rzeczą ważną i doniosłą, że posiedzenie Rady Naczelnej odbywa się bezpośrednio po historycznym, wrześniowym plenum Komitetu Centralnego PPR, które wykazało w sposób jak najbardziej wyraźny — i tego musimy się od PPR uczyć — że żadne względy nie mogą powstrzymać Partii, gdy chodzi o obronę jej słusznej linii politycznej, że żadne względy nie mogą powstrzymać Partii, gdy chodzi o obronę jej marksistowsko-leninowskiego oblicza.

Wrześniowe plenum Komitetu Centralnego PPR z wielką odwagą poddało krytyce swe własne błędy, potępiło i rozbiło odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne. Po raz pierwszy w historii ruchu robotniczego w Polsce, przeprowadzona została publiczna samokrytyka towarzyszy, zajmujących stanowiska partyjne i państwowe.

Jesteśmy zgodni w ocenie, że wrześniowe plenum KC PPR stanowi na tym etapie zaostrzającej się walki klasowej przełomowy moment w procesie kształtowania się postawy klasy robotniczej wobec nowych historycznych zadań w walce o realizację socjalizmu. CKW i Rada Naczelna skorzystały z tej lekcji historycznej i uznały, że i nasza Partia nie może i nie powinna uchylić się od tego, że i nasza Partia, nasze władze centralne, wszystkie ogniwa partyjne od góry do dołu, nie powinny uciekać od analizy własnych błędów, od krytyki własnej działalności, nie tylko dawnej przeszłości, sprzed roku 1939, ale i od krytyki błędów popełnionych już w okresie wojny oraz w odrodzonej PPS. Nasza Partia stojąc w obliczu zbliżającego się zjednoczenia z PPR w jedną partię polskiej klasy robotniczej, musi bez jakichkolwiek wahań i pobłażania rozbić u siebie wszystkie szkodliwe koncepcje nacjonalistyczne i prawicowe. Rozbicie tych koncepcji, oczyszczenie Partii od szkodników politycznych — odbiera wewnętrznym i zewnętrznym wrogom klasy robotniczej jakąkolwiek nadzieję na to, że połączenie PPS i PPR umocni tendencje nacjonalistyczne i prawicowe w Zjednoczonej Partii, zabezpiecza Zjednoczoną Partię przed groźbą niebezpieczeństwa zepchnięcia jej na ideowe manowce, podnosi naszą czystość ideologiczną i zdolność bojową.

Dlaczego potrzebna jest krytyka i samokrytyka

W przededniu tej Rady Naczelnej przeprowadziłem dyskusję z wieloma towarzyszami na temat jej kierunku. Byli towarzysze, którzy sądzili, że taka krytyka i samokrytyka, które przeprowadzono na plenum KC PPR, w naszej Partii są niepotrzebne. Towarzysze ci wysunęli następujące argumenty:

Argument pierwszy. — Obecnie w kierownictwie PPS nie ma kryzysu politycznego, nie ma grupy, która by miała inne koncepcje od trzonu kierowniczego, że w CKW, czy w Sekretariacie Generalnym nie ma ani grupy ludzi, ani nawet pojedyńczych działaczy, którzy by znajdowali się w otwartym konflikcie z ustaloną linią Partii.

Argument drugi. — Byli u nas co prawda towarzysze, którzy weszli w konflikt z generalną linią Partii, ale zostali oni wszyscy odsunięci od kierownictwa. Ttow. Hochfeld, Osóbka-Morawski, Wachowicz, Drobner i inni od szeregu miesięcy nie biorą udziału we władzach partyjnych, odsunięci są od wpływu na kształtowanie się linii politycznej Partii.

Argument trzeci. — Nie można przecież stosować w ocenie błędów PPS-owców tych samym kryteriów, co do PPR-owców. Twierdzono przy tym słusznie, że przecież rozwój PPS był inny niż PPR.

Czy rzeczywiście argumenty te mogą służyć za usprawiedliwienie negatywnego stosunku do krytyki i samokrytyki w naszej Partii.

Argument pierwszy — że nie ma u nas grupy przeciwstawiającej się linii partyjnej. Na pozór grupy takiej nie ma. I rzeczywiście w kierownictwie w tej chwili nie przeżywamy otwartych konfliktów. Jest jednak faktem niezaprzeczalnym, że w łonie Partii istnieje grupa wybitnych działaczy politycznych, którzy byli i są w dalszym ciągu nosicielami odchylenia nacjonalistycznego i prawicowego i, że kierownictwo nie było wolne od pojednawczych wobec nich tendencji.

Argument drugi — że jeżeli są tacy ludzie, to zostali odsunięci od kierownictwa. Faktem jest, że wielu towarzyszy, którzy znaleźli się w konflikcie z linią generalną Partii, zostało odsuniętych od kierownictwa, ale nie zostali oni ideologicznie i politycznie rozbici i dlatego odsunięcie ich od wpływu na kształtowanie linii generalnej Partii nie zwalnia nas z obowiązku obalenia ich koncepcji, z obowiązku krytyki i samokrytyki.

Jest przecież prawdą oczywistą dla wszystkich, że nie przeprowadziliśmy publicznej rozprawy z tymi błędami. Trzon kierowniczy naszej Partii nie przeprowadził walki z prawicą w taki sposób, żeby masy partyjne mogły się z tej walki czegoś nauczyć. Myśmy sprawy te załatwiali jeszcze po socjaldemokratycznemu, załatwialiśmy je w gabinetach, w małym gronie ludzi, ale nie wyszliśmy z tymi sprawami przed szerokie forum partyjne. Nie potrafiliśmy w sposób konsekwentny mobilizować czujności Partii, przeciwko nosicielom odchyleń nacjonalistycznych i prawicowych.

Przypominam sobie, że wówczas, kiedy w porozumieniu z sekretarzem generalnym mówiłem w Krakowie, Łodzi czy Wrocławiu o błędach prawicowych i wskazywałem po imieniu nosicieli odchyleń nacjonalistycznych i prawicowych, to spotkałem się z ostrą krytyką ze strony wielu towarzyszy, nawet z kierownictwa Partii, którzy głosowali za uchwałami Rady Naczelnej z 30 czerwca 1947 roku i, którzy formalnie godzili się na walkę z prawicą. Kiedy trzeba było mówić po imieniu i należało przejść od słów do czynów, to wtedy Sekretariat Generalny spotkał się z oporami wielu czołowych działaczy naszej Partii.

Jasne i oczywiste jest, że walka z prawicą nie może być rozstrzygnięta w sposób gabinetowy przez przesunięcia dokonywane w gronie wtajemniczonych. Walka z prawicą, jeśli ma być rzeczywistą, skuteczną i uczciwą, musi być przeprowadzona w w całej Partii. Do tej walki muszą być zmobilizowani wszyscy członkowie Partii. Konieczne, nieodzowne jest, aby masy członków Partii w ciągu tych kilku tygodni, które dzielą nas od zjednoczenia, jak najwięcej się nauczyły, a przede wszystkim aby się nauczyły wyostrzonej czujności klasowej wobec nacisku ideologicznego i politycznego wroga klasowego.

Najbardziej przekonywującym wydawać się może **argument trzeci** — że nie można przecież stosować w ocenie błędów PPS-owców tych samych sprawdzianów, które stosuje się w PPR. Prawdą jest, że Polska Partia Robotnicza, jest partią, którą tworzyli wypróbowani w bojach rewolucjoniści. Prawdą też jest, że Polska Partia Socjalistyczna przeżywa wciąż nieustanny proces rozwojowy: od partii, w której podstawowym nurtem był kierunek nacjonalistyczny i reformistyczny, do partii rewolucyjnej i kształtującej swe oblicze marksistowsko-leninowskie. O charakterze naszej Partii i kierunkach jej rozwoju mówił już wielokrotnie sekretarz generalny, tow. Józef Cyrankiewicz, pisał wiele razy tow. Henryk Jabłoński i wypowiadali się inni towarzysze. Wiemy o tym również dobrze, że niedostatecznie była i niedostatecznie jest rozpowszechniona u nas nauka Lenina i Stalina o roli klasy robotniczej, o roli partii, o strategii i taktyce rewolucji proletariackiej.

Wiemy o tym, że w tej chwili w aktywie partyjnym jest pęd do pogłębiania znajomości literatury marksistowsko-leninowskiej, ale marksizmu i leninizmu nie przyswaja się tylko przez samo przeczytanie „Zagadnień leninizmu“. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że wszyscy członkowie Partii, a w szczególności cały aktyw partyjny musi wiele, bardzo wiele popracować nad sobą, musi przejść przez wiele doświadczeń, aby nauczyć się dobrego stosowania marksistowsko-leninowskiej metody. Ale tu nie chodzi przecież tylko o to, czy ktoś już dobrze pojął te zagadnienia, czy też znajduje się dopiero na wiodącej do tego drodze. Nam chodzi o krytykę i samokrytykę tych, którzy przeciwstawiali się albo jeszcze przeciwstawiają się jedynie słusznej drodze rozwojowej naszej Partii. Błędne poglądy i ludzie, którzy je głosili i którzy znajdują się w ogniu naszej krytyki, zwalczane będą przez nas dlatego, że ludzie ci usiłowali i usiłują zaciemnić proces dojrzewania świadomości klasowej, że usiłują utrwalać i pogłębiać wpływ obcej wrogiej ideologii na Partię i klasę robotniczą.

Oto dlaczego sprawa krytyki i samokrytyki jest u nas co najmniej w równym stopniu aktualną, jak w Polskiej Partii Robotniczej.

Najgroźniejsze są odchylenia, z którymi się nie walczy

W ciągu naszych obrad zabrało już głos wielu towarzyszy. Jeżeli chodzi o stosunek do samokrytyki, podzieliłbym ich na dwie grupy. Do grupy pierwszej zaliczam tych, którzy uczciwie i szczerze starali się przeprowadzić krytykę i samokrytykę. Do grupy drugiej zaliczam tych, którzy nie rozumieją istoty samokrytyki, unikają jej, a do podstawowych zagadnień ustosunkowują się taktycznie, według zasady, że trzeba mieć tylko dobre wyczucie i odpowiednio się przystosować.

Wielu z nas na pewno zna słowa Lenina o samokrytyce, ale warto przypomnieć, co mówił Lenin o tych, którzy boją się samokrytyki, o tych, którzy mają zwyczaj ukrywania swoich błędów, albo o tych, którzy złośliwie mówią o samokrytyce. Przez taki stosunek do samokrytyki przebija się drobnomieszczańskie filisterstwo, które zupełnie nie rozumie wielkiego znaczenia wychowawczego samokrytyki. Stanąć przed Partią i powiedzieć, że takie czy inne koncepcje są błędne, że prowadzą do kapitulacji wobec wroga klasowego, że masy robotnicze muszą wyciągnąć z tej krytyki naukę — takiej słusznej postawy nie zrozumie drobnomieszczański filister. Rada Naczelna zastosuje w całej pełni wychowawczą metodę marksistowsko-leninowskiej konfrontacji teorii z praktyką, metodę sprawdzania na doświadczeniach praktyki słuszności swojej linii. Rada Naczelna musi wypowiedzieć zdecydowaną wojnę pojednawczemu stosunkowi do prawicowców. Nie chcemy, aby Partia nasza szła do zjednoczenia z całym bagażem błędów i odchyleń, bowiem, jak powiedział Stalin, najgroźniejszym jest to odchylenie, z którym nie podejmuje się walki. Nie chcemy i nie będziemy wydawać dekretów amnestyjnych dla ludzi, którzy nadal tkwią w swoich błędach i którzy są nosicielami nacjonalistycznych i prawicowych odchyleń. Gdybyśmy takie dekrety amnestyjne wydawali, to wyrządzilibyśmy wielką krzywdę Partii i nie moglibyśmy przyjść do Zjednoczenia ze spokojnym sumieniem.

Linia demarkacyjna między dobrem i złem

Sekretarz Generalny naszej Partii, tow. Józef Cyrankiewicz, jak i tow. Matuszewski oraz szereg innych towarzyszy, którzy zabierali tutaj głos, wskazali na konieczność rozgromienia nacjonalistycznego odchylenia w naszej Partii. Część towarzyszy rozprawiała się z teoriami nacjonalistycznymi i prawicowymi, a także z ich nosicielami. Pragnę i ja dodać coś do tych konkretnych rozważań i zwrócić waszą uwagę na szereg czołowych osobistości w naszej Partii. Powiem również o brakach i błędach Sekretariatu Generalnego, za które i ja czuję się odpowiedzialny.

Zacznę od tow. Drobnera. Bardzo często mówi on o miłości do Partii, tylko, że ilekroć mówi o PPS, tylekroć mówi o sobie. Pewnie, że każdy z nas winien mówić z szacunkiem o Partii. I ja mówię o miłości do Polskiej Partii Socjalistycznej. Różnica polega tylko na tym, że szacunkiem winniśmy otaczać te wszystkie myśli i czyny, które w Polskiej Partii Socjalistycznej wyrażały nurt rewolucyjny, że nawiązywać winniśmy naszą obecną linię do nurtu jednolitofrontowego, do tego wszystkiego, co kształtowało pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego, jako państwa socjalistycznego, do tego, co zadecydowało o odrodzeniu się Polskiej Partii Socjalistycznej. Niestety, tow. Drobner dość często nie przeprowadza tej koniecznej linii demarkacyjnej, oddzielającej wyraźnie dobre od złego, i kiedy mówi o miłości do Partii, to obejmuje tą miłością poglądy i czyny, które masy rewolucyjne pragną odrzucić i odrzucają. Warto przytoczyć tutaj charakterystyczne wypowiedzi tow. Drobnera o Polskiej Partii Socjalistycznej w jego „Drogowskazach“, wydanych w 1946 roku — znajdujemy w nich rozgrzeszenie partii burżuazyjnych i fałszywe podejście do problemu narodowościowego.

Tak oto pisze tow. Drobner:

„Nie można zaprzeczyć, że wszystkie polskie partie, choćby konserwatyści czy chadecy są patriotyczne, ale żadna z partii politycznych nie prowadziła tak nieustępliwej walki i tak od dziesiątków lat, jak PPS“.

„Inne partie robotnicze w Polsce były partiami w Polsce, nie miały tak wyraźnego charakteru, jak PPS. Była „Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy“, w której szeregach stała Róża Luksemburg, Tyszka, Marcin Kasprzak, Zalewski (Trusiewicz), Adolf Warski, Karol Radek, Feliks Dzierżyński dr. Julian Marchlewski, a w listopadzie 1918 roku powstała z połączenia się SDKPIL i Lewicy PPS, z której wyszedł Feliks Kon, Maks Horwitz-Walecki, Wiera Koszutska - Kostrzewa, Bernard Szapiro, Ciszewski, Herz, Baniewicz itd. Komunistyczna Partia Polski, jako sekcja polska III Międzynarodówki“.

Oto tak dogadał się tow. Drobner z polską reakcją, uznając partie konserwatywne i partię chadecką za patriotyczne. Oczywiście najbardziej patriotyczną w stosunku do tamtych była PPS.

Jeżeli tow. Drobner jest łaskaw dla partii burżuazyjnych, konserwatywnych czy chadeckich, to już odmawia tej „łaskawości“ rewolucyjnym partiom robotniczym. Według niego SDKPIL, a następnie późniejsza KPP, to nie były partie polskie, to były tylko partie działające w Polsce. Kiedy mówi o patriotyźmie i o sprawie niepodległości Polski, to starannie pozbawia te zagadnienia treści socjalistycznej. Problem narodowy jest dla niego odrębnym zagadnieniem, stojącym ponad interesami klasowymi, odrywa to zagadnienie od konkretnych klas i interesów i przechodzi w ten sposób na pozycję burżuazyjnej frazeologii. Nie widzi SDKPIL walczącej o socjalizm, nie widzi Komunistycznej Partii Polski, jako partii reprezentującej rewolucyjny nurt klasy robotniczej i tym samym schodzi na pozycję reakcyjnej koncepcji nacjonalistycznej która usiłowała przeciwstawiać Polską Partię Socjalistyczną jako „narodową“ Polskiej Partii Robotniczej, jako rzekomo antynarodowej. Tow. Drobner zeszedł w tej ocenie partii działających w Polsce na manowce ideologiczne.

Polska burżuazja i szlachta, która zawsze dbała o swe egoistyczne, klasowe cele, która przy pomocy frazesu „ponadklasowego“ interesu narodowego usiłowała przystosować potrzeby mas pracujących do swych własnych egoistycznych interesów, znalazła oto uznanie w ocenie tow. Drobnera.

„Drogowskazy“ dają nam jeszcze szereg innych błędnych wypowiedzi tow. Drobnera o przeszłości Polskiej Partii Socjalistycznej. Z bardzo wielu jego wystąpień publicznych możemy zebrać cały bukiet charakterystycznych powiedzeń, które łechtały nacjonalistyczne tendencje i podtrzymywały faktycznie reformistyczne nawarstwienia w Polskiej Partii Socjalistycznej. Tow. Drobner, który dzisiaj zdobywa w Krakowie sympatię wszelkiego kołtuństwa, nie może pogodzić się z tym, iż rzeczywistość rozbiła całkowicie reakcyjny zarzut, jakoby komuniści polscy nie walczyli w interesie swego narodu, że przecież Polska Partia Robotnicza dała tysiące dowodów jak wytężoną i owocną prowadziła walkę jak umiała walczyć o prawdziwą niepodległość narodu.

Omówię teraz stanowisko tow. Drobnera w sprawie jednolitego frontu. Powołuje się on bardzo często na swój jeszcze sprzed 1939 roku stosunek do jednolitego frontu. Legitymuje się listopadem 1923 roku, legitymuje się swą Niezależną Partią Socjalistyczną, legitymuje się osobistymi kontaktami z wieloma komunistami polskimi. Tym faktom nikt nie zaprzecza, ale przecież tow. Drobner z okresu odrodzonej PPS w niczym nie jest podobny do tamtego dawnego tow. Drobnera. W okresie odrodzonej PPS tow. Drobner przestał być nieugiętym szermierzem idei jednolitego frontu, a stał się nieustającym krytykiem jednolitego frontu. Niewątpliwie, że w praktyce jednolitego frontu mogły powstać i powstawały różne nieporozumienia i braki. Zdrowa krytyka tych braków mogła tylko uzdrawiać jednolity front, ale przecież krytyki tow. Drobnera nie mogą być zaliczone do twórczych i pozytywnych. W okresie odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej tow. Drobner należał do tej grupy „krytykantów“, którzy przejaskrawiali trudności w praktyce jednolitego frontu i podnosili je do problemów zasadniczych. Tow. Drobner nigdy nie umiał przeprowadzić pozytywnej analizy braków jednolitego frontu, nie umiał podejść do nich obiektywnie, ani nie potrafi wskazać na prawidłowe rozwiązania. Stając wobec pewnych trudności, jakie nastręczała praktyka jednolitego frontu, zamazywał to, co jest podstawowe w jednolitym froncie. Zapominał o wspaniałych osiągnięciach, uzyskanych dzięki jednolitemu frontowi, zapominał o wspólnej realizacji socjalizmu, o umocnieniu państwa demokracji ludowej. Bardzo często przejaskrawiając błędy, podważał wiarę w jednolity front, demoralizował organizację partyjną, a tym samym podkopywał wiarę w socjalizm. Pamiętamy wszyscy przemówienie tow. Drobnera na XXVII Kongresie Partii we Wrocławiu. Kiedy mówił o zagadnieniu równorzędności, zapominał o jednej rzeczy, która winna kształtować ambicję członków PPS. Zapominał o obowiązku równorzędności w wysiłku, w entuzjazmie, żelaznej, konsekwentnej woli w dobijaniu wroga klasowego, w rozgramianiu przeciwników naszych zamiarów i osiągnięć. Zapominał o potrzebie równorzędnego stosunku we wkład do walki z mikołajczykowskim PSL, o potrzebie rozwijania równorzędnej inicjatywy na odcinku bitwy o handel, walki przeciwko spekulantom, walki o moralność publiczną, walki o rozwinięcie sił produkcyjnych, zapominał o równorzędności w wysiłku przy organizowaniu współzawodnictwa pracy. Tow. Drobner, jak i niektórzy towarzysze, zagadnienie równorzędności sprowadzał do sprawy parytetu. Nie uważamy tego za błąd, jeżeli ubiegaliśmy się o takie czy inne pozycje dla Polskiej Partii Socjalistycznej, ale nie wolno nam było tylko pod tym ciasnym kątem widzenia podchodzić do jednolitego frontu. Jest to pozycja ograniczonych politykierów, którzy nie potrafią czy nie chcą zdać sobie sprawy z rzeczywistej hierarchii zagadnień i którzy dla sprawy formalnego parytetu gotowi są rozwalać jednolity front.

Busola socjalistyczna w ocenie zdarzeń i ludzi

Przypomnę tu tow. Drobnerowi konferencję partyjną z 17 maja 1947 roku, i późniejsze konferencje krakowskie. Zapytywałem na tych konferencjach towarzyszy krakowskich co by było, gdyby Partia czerpała natchnienie z politycznych poglądów tow. Drobnera, co by było, gdyby Partia posłuchała sugestii o potrzebie „integralnej“ demokracji, a w istocie o potrzebie dawania wolności wrogom Polski Ludowej i Socjalizmu. W roku 1946 i 1947 tow. Drobner był antagonistą Żuławskiego, ale przecież politycznie szedł w istocie po tej samej szkodliwej linii. Twierdzę stanowczo, że tow. Drobner utracił busolę socjalistyczną w ocenie wydarzeń i ludzi, tak w kraju, jak i zagranicą. Pamiętamy, jak to na XXVII Kongresie Partii bronił on Bluma i twierdził, że nie można go przecież tak potępiać, bo i Blum miał swoje zasługi. Blum, ta polityczna kreatura reakcyjna, miał zasługi, ale wobec burżuazji za tępienie ruchu robotniczego! Blum był zawsze przedstawicielem interesów burżuazji w łonie klasy robotniczej, jak dziś jest przedstawicielem ciemnych interesów imperializmu amerykańskiego w łonie własnego narodu. Ta łezka pobłażania czy sentymentu dla Bluma, którą nam okazał tow. Drobner, jest wymownym przykładem, jak błądził on w ocenie partii socjaldemokratycznych na zachodzie.

Podobne stanowisko tow. Drobnera, wyrażało się w braku rozumienia reakcyjnej i imperialistycznej treści planu Marshalla, czemu także dał wyraz tow. Drobner na jednej z konferencji krakowskich.

Wspomnę jeszcze o stosunku tow. Drobnera do bloku wyborczego w końcu 1946 roku, kiedy to nie ukrywał swego niechętnego stanowiska do bloku wyborczego stronnictw demokratycznych i reprezentował pogląd oddzielnego pójścia do wyborów. Prawdopodobnie nie zdawał sobie z tego sprawy, że ta koncepcja szła całkowicie po linii dążeń reakcji, że prowadziła do zerwania jedności działania PPS i PPR i do wygrywania PPS w walce przeciwko PPR. Trzon kierowniczy Partii wiedział o tym, jaką klęskę reakcji winien zgotować blok stronnictw demokratycznych, ale tow. Drobner, jeżeli już był gotów pójść ostatecznie do wyborów w bloku, to tylko pod tym warunkiem, że będzie to blok sześciu, razem z PSL. Raził go wspólny blok z PPR, ale natomiast chętny był do pójścia z PSL. Kiedy zaś już idea bloku czterech znalazła mocne oparcie w masach, to tow. Drobner powiedział: dobrze, ale pod warunkiem, że dostaniemy 60 proc. mandatów.

Przytoczyłem oto charakterystyczne zygzaki polityczne tow. Drobnera. Oczywiście, że polityk, który tak działa, wyrządza Partii ogromną szkodę. Musimy dziś otwarcie powiedzieć tow. Drobnerowi, że pomimo jego zasług sprzed 1939 roku zaciążył on obecnie szkodliwie na rozwoju organizacji krakowskiej, nie wskazywał jej jasnych i słusznych perspektyw, a przeciwnie, podsycał w niej niezdrowe nastroje, nie wskazywał właściwej drogi, a przeciwnie. wprowadzał zamęt ideologiczny. Stał się on adresem dla tych wszystkich, którzy jeszcze dzisiaj spode łba patrzą na wielkie osiągnięcia naszego kraju, dla tych wszystkich, którzy oczekują na sprzyjającą okazję, aby wystąpić przeciwko naszej rzeczywistości. Gdyby dziś tow. Drobner zamiast odżegnywania się od samokrytyki pojechał do robotników krakowskich i powiedział im uczciwie: Błądziłem, nie wskazywałem wam jasnej drogi, a teraz przejrzałem i mówię wam, po jakiej drodze należy pójść, to postąpiłby pożytecznie.

Teoria „syntezy“

Pragnę zwrócić uwagę Towarzyszy na drugą wybitną osobę w naszym życiu politycznym, na tow. Hochfelda. Przypuszczam, że wszyscy będziemy zgodni w ocenie wczorajszego przemówienia Tow. Hochfelda. Samokrytyka ta była zasadniczo pozytywna i odniosłem wrażenie, że była to szczera, uczciwa samokrytyka człowieka o dużej etyce, człowieka, który ma szacunek dla siebie i dla innych. Ale i tow. Hochfeld szczerze nam powiedział, iż czuje, że wielu rzeczy jeszcze nie przemyślał. Mówiąc jednak o swych błędach, nie powiedział o tym, co przecież jest najważniejsze, a mianowicie o skutkach jego błędów dla Partii. Tow. Hochfeld należał do tej grupy ludzi. których fałszywe koncepcje wyrządziły wielką szkodę w rozwijaniu rewolucyjnej świadomości członków Partii. Tow. Matuszewski mówił już tutaj o tezach programowych tow. Hochfelda. W wielu punktach tych też zawarte były fałszywe sformułowania, które niewątpliwie nie przyczyniały się do rozwoju jednolitego frontu i do budowania jedności organicznej. Rozprawił się już z nimi swego czasu zupełnie słusznie tow. Werfel w „Nowych Drogach“. Z uwagą słuchaliśmy samokrytyki tow. Hochfelda, który uznał, że szereg jego błędów wywodziło się z jednego zasadniczego, z teorii syntezy.

Dziś jest już dla nas oczywiste, że niesłuszna pozycja tow. Hochfelda wobec pojęcia swobód demokratycznych, że jego teoria „syntezy“ oddalały nas od prawidłowego ujęcia walki klasowej i poprowadziły innych towarzyszy do koncepcji „trzeciej siły“. Te poglądy i teoretyczne koncepcje tow. Hochfelda, jako sprzeczne z marksizmem-leninizmem, muszą być do końca zdecydowanie zarówno przez tow. Hochfelda, jak i przez całą Partię przezwyciężone.

Kompromisy z elementami nacjonalistycznymi

Przejdę teraz do analizy poglądów i działalności tow. Osóbki-Morawskiego. Należy mu postawić następujące zarzuty: tow. Osóbka-Morawski wykazuje zupełny brak zrozumienia naszych dróg rozwojowych, napędowych sił rewolucji, brak zrozumienia dla niezbędnej ostrości walki klasowej. Tow. Osóbka nie był teoretycznym wyrazicielem nacjonalistycznych i prawicowych odchyleń, ale w praktyce był ich typowym reprezentantem. W bardzo wielu wypowiedziach tow. Osóbki-Morawskiego odnajdujemy wyraźnie charakterystyczny dla tych odchyleń wydźwięk, — nastawianie się na szukanie kompromisu z elementami nacjonalistycznymi i klasowo nam obcymi.

Mówiono już tutaj wiele o głośnym artykule „Kto podniesie sztandar jedności“ i słusznie powiedziano, że w tym pretendowaniu do roli chorążego „jedności narodowej“ i w ujmowaniu zagadnień w oderwaniu od rozgrywającej się walki klasowej mieściła się w istocie dobrze dawno znana koncepcja „pokoju“ klasowego. A przecież poza tym było to obiektywnie pójście po linii przeciwstawiania PPS-u, jako partii narodowej — PPR-owi jako partii rzekomo antynarodowej.

Tow. Osóbka-Morawski przeciwstawiał potrzebie zaostrzenia walki klasowej koncepcję pokoju z mikołajczykowskim PSL. Pragnął on kształtować pozycję Polskiej Partii Socjalistycznej w postaci „trzeciej siły“, która by mogła umiejętnie lawirować pomiędzy PSL a PPR i uzyskać rolę języczka u wagi.

A więc nie perspektywy zacieśniania współpracy z PPR-em, ale kalkulacja, arytmetyka parlamentarna, rachunek na grę pomiędzy dwoma biegunami politycznymi. Po wyborach, gdy okazało się, że PSL nie przedstawia dostatecznej siły, uważano to w niektórych kołach naszej Partii za smutne i niepożądane. Niestety i tow. Szwalbe nie należał do zadowolonych. Oczywiście, że klęska wyborcza PSL rozbiła wszelkie kalkulacje u tych, którzy mieli czysto taktyczne podejście do problemu jednolitego frontu.

Tow. Osóbka-Morawski, jak i niektórzy towarzysze, żywił złudzenia, że można „przekonać“ Mikołajczyka. Koncepcje „możliwości“ przekonania i złudzenia, że wciągnie się mikołajczykowskie PSL do pozytywnej pracy, mogły mieć jeszcze pewne uzasadnienie w pierwszym okresie, kiedy Mikołajczyka zapraszano do wspólnego stołu. Jednak w okresie, kiedy grupa Mikołajczyka ujawniła się jako wylęgarnia reakcyjna, kiedy zostało zdemaskowane jej kontrrewolucyjne i antynarodowe oblicze, koncepcja szukania porozumienia z tą grupą stała się jawnie szkodliwą, niebezpieczną i przeciwstawną interesom mas ludowych. Ujawniające się w tych działaniach nastroje tow. Osóbki-Morawskiego zdradzały rzeczywistą istotę wywieranego nań klasowego nacisku burżuazji.

Tow. Osóbka-Morawski należał do tej grupy działaczy naszej Partii, którzy braki w praktyce jednolitego frontu podnosili do znaczenia zasadniczego problemu. Nie u[illegible] on

(Dokończenie na str. 5)

Partia musi przyjąć postawę mobilizacyjną

Przemówienie tow. Tadeusza Ćwika na Radzie Naczelnej PPS

rozwiązać trudności, które życie przecież zawsze codziennie przynosi, popadał w panikę, jak to było w przededniu uchwał Rady Naczelnej z dnia 30 czerwca 1947 roku, przerzucał się od jednej do drugiej, krańcowo przeciwstawnej koncepcji. Brak konsekwencji i stałości w ocenie sytuacji, brak wiary w jedynie słuszne, rewolucyjne perspektywy rozwojowe — oto co charakteryzowało działalność tow Osóbki-Morawskiego w ostatnich czasach.

Tow. Osóbka-Morawski podsycał niezdrowe nastroje w Partii. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że stał się on szkodliwym adresem dla tej części członków Partii, która nie dojrzała politycznie do jednolitego frontu. Szkodliwe były wypowiedzi tow. Osóbki-Morawskiego, krytykującego Sekretariat Generalny, który jego zdaniem, miał rzekomo gubić Partię, on zaś sam przybierał postawę opatrznościowego męża, który Partię mógłby uratować.

Tow. Osóbka-Morawski jest także odpowiedzialny za błędną postawę wielu OMTUR-owców w sprawie zjednoczenia młodzieży. Jest on także odpowiedzialny za podważanie zaufania do tego, co czynił Sekretarz Generalny w interesie jednolitego frontu i jedności klasy robotniczej.

W wielu wypowiedziach tow. Osóbki-Morawskiego widzieliśmy niedostateczne zrozumienie zagadnień bezpieczeństwa publicznego i konieczności płynących z zaostrzania się walki klasowej. Nie rozumiał on podstawowej prawdy, że wróg klasowy usunięty co prawda od władzy, nie został jeszcze całkowicie rozbity i dobity, i że dlatego niezbędna jest nieustanna i zdecydowana walka z tym wrogiem. Tow Osóbka-Morawski wlókł się w ogonie ciasnych drobnomieszczańskich nastrojów i trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć przynosił swym postępowaniem szkodę Partii. Te błędne koncepcje i taka działalność muszą się więc znaleźć pod ogniem krytyki całej Partii.

Byłbym jednak nieszczerym, nie wskazując, kto jest również odpowiedzialnym i za błędy tow. Osóbki-Morawskiego. Mam duży szacunek dla tow. Szwalbego chociażby dlatego, że na terenie SPB ułatwiał mi organizowanie biura tajnego werbunku do Hiszpanii, ale muszę stwierdzić, że za czyny tow. Osóbki Morawskiego w dużej części ponosi winę tow. Szwalbe.

O jasną perspektywę polskiej rewolucji

Tow. Szwalbe należał do tych członków naczelnych władz Partii, którzy przez cały czas ochraniali tow. Osóbkę-Morawskiego, otaczali go opieką i bronili. Nie można przecież tego tłumaczyć tylko sentymentem i osobistą przyjaźnią. Mamy prawo wymagać od tow. Szwalbego prawidłowej, krytycznej oceny ludzi i ich działalności, właściwego poglądu na istotę ich polityki i błędów.

Tow Szwalbe twierdzi, że niejednokrotnie bronił tow. Osóbkę-Morawskiego, ponieważ miał nadzieję, że tow. Osóbka-Morawski ustawi się dobrze. Ja sądzę, że prawdziwa przyjaźń dyktuje potrzebę ostrej krytyki, a nie pobłażania. Z faktów widać, że ten wpływ nie przyniósł właściwych rezultatów. Ale wyjaśnienia tego „rozczarowania" nie należy szukać w tym, że tow. Osóbka-Morawski okazał się wyjątkowo niepojętnym uczniem, a raczej przyczyna „niepowodzeń" leży w tym, że i sam tow. Szwalbe nie miał jasnej perpektywy naszej rewolucji. Nie miał on właściwego rozpoznania sił napędowych tej rewolucji, nie widział konieczności ostrej walki klasowej, popełniał podstawowe błędy w stosunku do bitwy o handel, nie rozumiał znaczenia klasowego tej bitwy popełniał zasadnicze błędy w sprawie spółdzielczości itp. Tow. Szwalbe mówi: „Przecież sam skrytykowałem swoje błędy, wyliczyłem je po kolei itp." Niestety muszę stwierdzić, że ta rzekomo samokrytyka nie miała w rzeczywistości nic wspólnego z prawdziwą i twórczą samokrytyką.

Manowce „złotego środka"

Chcę parę słów krytyki powiedzieć pod adresem przewodniczącego CKW tow. Kazimierza Rusinka, który na terenie CKW należał do tych towarzyszy, którzy schodzili przecież na manowce teorii złotego środka. W tym ujęciu problem jednolitego frontu uzależniany był od takich czy innych ustępstw ze strony PPR-u. Problem klucza partyjnego urastał do wagi podstawowego zagadnienia. Szereg wypowiedzi tow. Rusinka na szpaltach „Robotnika", na posiedzeniach CKW i innych zebraniach wiodły do osłabienia jednolitego frontu. Tow. Rusinek wyrażał niejednokrotnie pojednawcze stanowisko wobec prawicowych i nacjonalistycznych odchyleń, krytykował członków Sekretariatu Generalnego za stosunek do parytetu partyjnego, atakował nas, kiedy uważaliśmy, że z parytetu partyjnego nie można czynić fetysza. Ja sam podpisywałem w imieniu CKW PPS wraz z tow. Mazurem z KC PPR-u okólnik o parytecie w kampanii wyborczej do rad zakładowych czy zarządów związków zawodowych. Ale nie wolno nam było przecież wynosić tego problemu do wagi sprawdzianu rozstrzygającego o utrzymaniu jednolitego frontu.

Organizacja partyjna to nie folwark

Poświęcę z kolei kilka uwag innej postaci, którą chcę potraktować odrębnie. Mam na myśli tow. Wachowicza. Towarzysze już cytowali „Listy do przyjaciela" tow. Wachowicza, a ja mógłbym zacytować inne jeszcze wypowiedzi i bliżej opisać szkodliwą działalność tow. Wachowicza na tle praktyki organizacji łódzkiej. Sprawą organizacji łódzkiej zajmowała się swego czasu Komisja Polityczna, która analizując przebieg konferencji łódzkiej ze stycznia roku 1948 uznała odpowiedzialność tow. Wachowicza i zdjęła go ze stanowiska sekretarza wojewódzkiego. Tow. Wachowicz wychowywał organizację łódzką w duchu niechęci do jednolitego frontu, był on też całkowicie odpowiedzialnym za przebieg styczniowej konferencji łódzkiej.

Tow. Wachowicz poza odchyleniami typu nacjonalistycznego i antyjednolitofrontowego, popełnił bardzo grube błędy w metodzie kierowania organizacją. Łódzką organizację traktował jako swój folwark. Tow. Wachowicz usiłował izolować organizację łódzką od całej Partii. Ta metoda była nie wychowawczą i szkodliwą.

Z innych terenowych zagadnień, których jest zresztą więcej, wspomnieć trzeba o szkodliwej działalności tow. Piaskowskiego i Siemka, którzy dyskredytowali Sekretariat Generalny i jego linię polityczną, uważali ją za zbyt lewicową.

Niewątpliwie zresztą działali pod wpływem niektórych działaczy z kierownictwa, którzy trudnili się rozrabianiem w terenie.

Z dotychczasowej naszej krytyki różnych koncepcji i osób, wynika, że Partia musi skupić uwagę na najgłówniejszym niebezpieczeństwie, które stanowią prawicowe i nacjonalistyczne naleciałości i odchylenia. Mówiono już tu o błędach naszej polityki wydawniczej. Towarzysze sięgali nietylko do szkodliwych prac tow. Mulaka i tow. Głowackiego, ale i do artykułów i wypowiedzi szeregu czołowych działaczy, które podsycały te koncepcje nacjonalistyczne. Ja chciałbym natomiast zwrócić uwagę na niedostateczne podkreślenie nurtów międzynarodowych w naszej propagandzie. Czuję się również winnym za to zaniedbanie. Jako jeden z Sekretarzy Centralnego Komitetu Wykonawczego, jestem wraz z innymi, odpowiedzialny za ten brak pogłębiania tendencji internacjonalistycznych, a przede wszystkim za niedostateczne uświadamianie o roli Związku Radzieckiego w walce obozu demokracji i postępu i w walce o uzyskanie niepodległości naszego narodu i klasowego wyzwolenia proletariatu.

Izolacja prowadzi do zwyrodnienia

Towarzysze mają rację, że zagadnienie popularyzacji osiągnięć Związku Radzieckiego, pogłębienie więzi ideowej i politycznej, łączącej nas ze Związkiem Radzieckim — nie może być jedynie sprawą Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jest to sprawa przede wszystkim obu partii robotniczych. Braki na tym odcinku muszą być szybko usunięte.

Kiedy mowa o odchyleniu nacjonalistycznym, to należy stwierdzić, że zbytnie podkreślanie przez naszą propagandę „polskiej drogi do socjalizmu" miało również ten charakter.

Można mówić o „polskiej drodze do socjalizmu" i to jest słuszne, ale jeżeli nie podkreśla się jednocześnie tej zasadniczej prawdy, że swoiste cechy rewolucji każdego narodu nie mogą w żadnym razie wpływać na zmianę najważniejszych dla rewolucji spraw, że podstawowe siły rewolucyjne są wszędzie te same i że właśnie dlatego zasadnicze rozwiązania zagadnień ustrojowych, gospodarczo-społecznych są i muszą być w innych krajach te same, co w Związku Radzieckim, to wówczas mamy do czynienia z tendencją do zasklepiania się w ramach narodowych, z tendencją do izolacji naszej drogi do socjalizmu od rewolucyjnego ruchu międzynarodowego, z tendencją, która nieuchronnie prowadzi do takiego zwyrodnienia, jakie zaszło w Jugosławii.

Pragnę zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo niedoceniania w naszej Partii walki klasowej na wsi. W terenie mówi się tu i owdzie, że nie ma biednego i bogatego chłopa, a jest tylko chłop umiejący dobrze pracować i nie umiejący pracować. W niektórych powiatach spotykamy się z próbami obrony bogacza wiejskiego. Idea spółdzielczości wytwórczej nie jest jeszcze dostatecznie rozumiana. Braki te muszą być spiesznie naprawione.

Przechodzę do ostatniego zagadnienia. Do krytyki błędów trzonu kierowniczego w walce z odchyleniem nacjonalistycznym i prawicowym. Błędy nasze polegały na tolerancyjnym i pojednawczym stosunku do tych odchyleń. Walkę z prawicą nie prowadziliśmy na bazie politycznej w taki sposób, który by mobilizował w pełni masy partyjne przeciwko ideologicznemu naciskowi wroga klasowego. Przez dłuższy okres czasu nie potrafiliśmy znaleźć koniecznego związku ze wszystkimi lewicowymi towarzyszami w Partii.

Klasowa metoda doboru kadr

Krytyce winna być poddana polityka personalna naszego Sekretariatu Generalnego. W polityce personalnej nie umieliśmy zastosować właściwej, klasowej metody doboru kadr. Do aparatu partyjnego wkradały się elementy wrogie, częstokroć sięgały one do wysokich stanowisk i przez długi okres czasu bezkarnie działały. Organizacja nasza dość często lekceważyła podstawowe marksistowsko - leninowskie zasady organizacyjne w przyjmowaniu członków do Partii. Niedostatecznie przyswoiliśmy sobie metodę oczyszczania Partii od elementów obcych i przypadkowych. Nie stosowaliśmy konsekwentnie selekcji klasowej, wskutek czego do Partii napływali kombinatorzy, karierowicze, bogacze wiejscy, spekulanci, którzy wykorzystywali legitymację partyjną dla nadużyć i szabrownictwa.

Przyznajemy, iż wielkie były zaniedbania w akcji weryfikacyjnej, która właściwie zamieniła się w akcję rejestrowania na nowo członków bez dostatecznej selekcji politycznej i klasowej. Popełnialiśmy błędy w doborze aparatu kierowniczego akcji weryfikacyjnej.

O wielu błędach sekretariatu powiedział już nam Sekretarz Generalny naszej Partii tow. Cyrankiewicz i wytknął je w swoim referacie organizacyjnym tow. Reczek. Wszystkie te błędy muszą być w ciągu najbliższego okresu całkowicie zlikwidowane.

Dzisiejsze Plenum Rady Naczelnej jest szkołą wychowania marksistowsko-leninowskiego. Cały dorobek Rady Naczelnej musi stać się własnością Partii. Jeżeli chcemy wskazać całej Partii prawidłową drogę dalszego kształtowania naszego wyraźnego oblicza politycznego, to winniśmy dać przykład z siebie. Rada naczelna odsiać musi od siebie wszystkie te elementy, które stanowią niezdrową część naszego organizmu politycznego. Musimy przeprowadzić oczyszczenie władz partyjnych od szkodników politycznych, od obcych klasowo elementów. Nie ma miejsca w naszej Partii dla zamaskowanych wrogów, którzy wszczepiają w szeregi nasze jad nacjonalizmu.

Nie ma w naszej Partii miejsca dla tych, którzy głoszą ideę pokoju z wrogiem klasowym i usiłują stępić ostrze naszej walki przeciwko reakcji. Nie ma miejsca w naszej Partii dla spekulantów, bogaczy wiejskich, kombinatorów i odchyleńców politycznych.

Oczyszczenie naszej Partii musi pójść tą drogą, o której mówił Sekretarz Generalny tow. Cyrankiewicz — drogą **wykluczania i drogą usuwania z odpowiedzialnej pracy partyjnej.**

Przystępujemy do nowych historycznych zadań, które realizować będziemy w zaostrzonej walce z wrogiem klasowym. Partia musi przyjąć postawę mobilizacyjną. Partia musi wykazać, że może być pełnowartościowym czynnikiem w Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.

KROPKI nad i

O AKTORACH, MURZYNACH I WŁAŚCICIELACH „NARODOWEGO" TEATRU

New York, kor. wł. „Kropek"

Kultura teatralna Stanów Zjednoczonych stoi na bardzo niskim poziomie. Teatry są o wiele gorsze, niż w większości krajów europejskich, i publiczność woli chodzić do kin.

Stolica Stanów Zjednoczonych, Waszyngton, miała tylko jeden teatr, nazywający się dumnie National Theater (Teatr Narodowy). W bieżącym sezonie i ten jedyny teatr Waszyngtonu będzi zamieniony w kino.

Powód zamknięcia teatru jest bardzo oryginalny. Związek aktorów zażądał, by Murzyni wpuszczani byli do teatru na równi z „białymi. Właściciele teatru woleli zamknąć teatr, niż zastosować się do takiego „niesłychanego" żądania. Warto dodać, że Murzyni stanowią 30 proc. ludności Waszyngtonu. (gri)

INFORMATOR

W Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej w okienku nr 4 (zasiłki chorobowe) udziela informacji urzędnik. Na pytanie, jak długo czekać trzeba na udzielenie zasiłku chorobowego w wypadku jeśli chory zmarł, odpowiada:

— Trzy miesiące i... czterdzieści dwa dni.

Urzędnik bardzo się zdziwił, kiedy interesantka roześmiała mu się w nos. (h)

SWG

W naszym bratnim łódzkim „Kurierze Popularnym" w recenzji filmowej pisze ob. swg.:

„O przeczuciach można sądzić tak, czy inaczej, jeżeli jednak zgodzimy się, że emanacja myśli połączona jest z wydzielaniem pewnego rodzaju energii, która działać może na inne „aparatury" mózgowe, odpowiednio „nastawione", to sprawa przeczuć przestanie być sferą fantazji, a da się wytłumaczyć jako zjawisko poniekąd naturalne, choć naukowo jeszcze nie zbadane."

Ah... zrozumieliśmy. Przeczuwamy.

Nowe wytyczne polityki kulturalnej

Wywiad z Wiceministrem Kultury i Sztuki tow. Grosickim

Podsekretarz stanu w Min. Kultury i Sztuki, tow. Jerzy Grosicki poinformował przedstawiciela SAP o planach Ministerstwa u progu nowego sezonu artystycznego.

W sezonie bieżącym Min. Kultury i Sztuki po raz pierwszy opracowało szeroki plan działalności, którego realizację rozpoczęły poszczególne placówki artystyczne, jak teatry, filharmonie, opery itp. Położony zostanie kres chaosowi w działalności kulturalnej, który był następstwem wielotorowych poczynań różnych instytucji społecznych, nie podlegających bezpośrednio Ministerstwu. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów powołana została do życia Rada Kultury przy Komitecie Ministrów do Spraw Kultury, w skład której wejdą przedstawiciele KCZZ, artystycznych związków zawodowych oraz organizacji społecznych, zajmujących się szerzeniem kultury.

Przejdziemy nareszcie do konsekwentnej polityki kulturalnej zbliżania szerokich mas narodu, a zwłaszcza klasy robotniczej do kultury i sztuki, zgodnie z założeniami nauki marksowskiej. Trzeba stwierdzić, że cele te nie były dotąd w dostatecznie zdecydowany sposób realizowane. Nowy plan kulturalny wprowadza po raz pierwszy w bieżącym sezonie roczne repertuary dla teatrów dramatycznych i operowych. Opracowano także szczegółowy roczny program dla wszystkich filharmonii, który przewiduje nie tylko dokładny kalendarz występów poszczególnych wykonawców, lecz także repertuar koncertów.

Filharmonia Warszawska z racji swej pozycji centralnej będzie obok akcji upowszechniania muzyki wykonywać repertuar odpowiadający reprezentacyjnej placówce filharmonicznej. Działalność innych filharmonii uzależniona będzie od lokalnych warunków w ich środowiskach. Filharmonia nawiązywać będzie również kontakty ze słuchaczem masowym, organizując koncerty w fabrykach. We wszystkich dziedzinach sztuki dominować będą w r. 1949 refleksy Roku Chopinowskiego. Nie ograniczymy się tylko do bogatego wprawdzie programu muzycznego i po raz pierwszy w szerokiej skali realizowanego uprzystępnienia życia i twórczości Chopina całemu narodowi, lecz zmierzamy do tego, aby Rok Chopinowski znalazł swe odbicie także w repertuarze teatrów, w sztukach plastycznych itp. W roku bieżącym dużo uwagi poświęcamy również 150-letniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, a w r. 1949 położymy wielki nacisk na 100-ną rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego.

Działaczki kobiece PPR omawiają aktualne zadania i formy pracy

W Warszawie odbyło się rozszerzone posiedzenie Wydziału Kobiecego KC PPR z udziałem kierowniczek wydz. wojewódzkich i referentek zarządów głównych związków zawodowych kluczowych gałęzi przemysłu. Tematem obrad była analiza pracy wydziałów kobiecych w świetle uchwał sierpniowego plenum KC i nakreślenie programu realizacji tych uchwał na odcinku pracy kobiet.

Referat wygłosiła kierowniczka Wydziału Kobiecego KC PPR tow. Orłowska, poddając krytyce niedociągnięcia i braki w pracy wśród kobiet. Prelegentka stwierdziła, że zarówno partie polityczne jak związki zawodowe, Samopomoc Chłopska oraz Liga Kobiet zdołały wyszkolić aktyw kierowniczy, liczący obecnie kilkanaście tysięcy kobiet. Mimo tych osiągnięć stan pracy wśród kobiet należy uważać za niezadawalający. Brak jest pracy kolegialnej, brak kontroli wykonania powziętych uchwał, zbyt słaba jest działalność w kierunku ideologicznego szkolenia aktywu kobiecego, niedostateczna jest praca nad kształceniem robotnic i chłopek, pracujących w celu wysuwania ich na kierownicze stanowiska.

Kierownik wydz. organizacyjnego KC PPR tow. Alster zapoznał obecnych z aktualnymi zadaniami, jakie stoją przed członkami Polskiej Partii Robotniczej.

Po referatach i sprawozdaniach kierowniczek poszczególnych wojewódzkich wydziałów kobiecych, rozwinęła się ożywiona dyskusja, którą podsumowała tow. Orłowska.

Akcja omówienia uchwał ZSCh w całym kraju

Na terenie całego kraju rozpoczęły się posiedzenia plenarne Zarządów oddziałów wojewódzkich Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Na posiedzeniach omawiane są sprawy, związane z realizacją uchwał Plenum Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej, a w szczególności kwestia przygotowania akcji wyborczej.

Po posiedzeniach w oddziałach wojewódzkich odbędą się z kolei plenarne posiedzenia zarządów oddziałów powiatowych Zw. Samopomocy Chłopskiej.

2.000 kierowników świetlic ZSCh przybędzie na zjazd do Wrocławia

W listopadzie br. odbędzie się we Wrocławiu zjazd 2000 kierowników i pracowników świetlic wiejskich. W czasie obrad omówiona będzie dotychczasowa praca świetlic Zw. Samopomocy Chłopskiej i wytyczone prace na przyszły okres. W związku z tym wśród uczestników zjazdu przeprowadzona zostanie ankieta, w której scharakteryzują oni osiągnięcia poszczególnych świetlic i swoje plany na przyszłość.

W czasie zjazdu odbędą się występy najlepszych zespołów świetlicowych, wytypowanych przez poszczególne województwa, tak, aby kierownicy świetlic mogli później wzorować się na ich przykładzie.

Krajowy Zjazd Górników w Sosnowcu

W dniach od 7 do 9 listopada br. odbędzie się w Sosnowcu Krajowy Zjazd Delegatów Centralnego Zw. Zaw. Górników w Polsce.

Narada gospodarcza łódzkiego aktywu PPS

W Łodzi odbyło się zebranie Rady Gospodarczej Wojewódzkiego Komitetu PPS. W zebraniu wzięli udział dyrektorzy i kierownicy zakładów przemysłowych oraz kierownicy referatów ekonomicznych przy komitetach dzielnicowych PPS. Referat pt.: „Praca partii na odcinku gospodarczym w świetle ostatniej uchwały Rady Naczelnej PPS" wygłosił sekretarz WK PPS tow. Sołtan.

Referent podkreślił historyczne znaczenie uchwał ostatniej Rady Naczelnej PPS, które zdecydowanie zrywają z wszelkimi wahaniami i odchyleniami w partii. Tow. Sołtan stwierdził, że większość niedociągnięć w łonie partii wypływa z błędnej oceny koncepcji ustroju demokracji ludowej.

Niektórzy działacze gospodarczy PPS zatracili perspektywę walki klasowej i trwali przy t. zw. „Trzeciej drodze" do socjalizmu, która mogła prowadzić tylko na manowce nacjonalizmu i prawicowości. Źródłem braków i błędów w działalności gospodarczej było stosowanie niemarksistowskiej metody. Dłuższą część swego referatu poświęcił ob. Sołtan toczącej się obecnie walce klasowej na wsi.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji działacze gospodarczy WK PPS dali wyraz zrozumienia uchwał Rady Naczelnej. Rezolucja stwierdza m. in., że tylko wspólna działalność gospodarcza obu partii robotniczych, oparta na ideologii marksizmu - leninizmu może przyśpieszyć i zrealizować socjalizm w Polsce.

Robotnicy PPR-owcy Śląska omawiają uchwały Plenum KC

KATOWICE. W dniach od 17 do 26 bm. w wielkich kopalniach i zakładach przemysłowych śląsko - dąbrowskiego okręgu przemysłowego odbyły się, z masowym udziałem robotników PPR-owców, zebrania organizacji partyjnych, poświęcone omówieniu uchwał sierpniowo - wrześniowego Plenum KC w sprawie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w kierownictwie partii.

W największej w Polsce hucie „Pokój" zgromadziło się 600 członków partii. Referat sprawozdawczy o przebiegu obrad i uchwałach sierpniowo - wrześniowego Plenum KC wygłosił przedstawiciel KC PPR tow. wiceminister Wolski. W ożywionej dyskusji zgromadzeni robotnicy huty „Pokój" dali wyraz swemu zadowoleniu z przezwyciężenia prawicowych i nacjonalistycznych błędów w kierownictwie partii.

Na zebraniu sprawozdawczym w kopalni „Gen. Zawadzki" referat wygłosił przedstawiciel KC PPR tow. Blinowski. W ożywionej dyskusji górnicy kopalni wyrazili całkowitą solidarność z uchwałami sierpniowo - wrześniowego Plenum KC partii oraz przeprowadzili wnikliwą krytykę pracy kopalni i organizacji partyjnej.

W hucie „Baildon", po wysłuchaniu referatu I-go sekretarza KW PPR posła Zenona Nowaka. Działacze robotniczy wyrazili swą całkowitą solidarność z uchwałami Plenum KC, postanawiając w swej codziennej pracy wprowadzić je w czyn.

Odprawa kierowniczek wydziałów kobiecych KCZZ

W dniu 30 września rb. odbyła się w KCZZ w Warszawie Ogólnokrajowa Odprawa Kierowniczek Wydziałów Kobiecych przy poszczególnych Komisjach Związków Zawodowych.

Referat o uchwałach władz naczelnych obu partii robotniczych i plenum KCZZ wygłosił sekretarz KCZZ tow. Jędrzejewski, podkreślając, że walka o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o socjalizm w Polsce wchodzi w nowy etap i w walce tej nie może zabraknąć kobiet zrzeszonych w związkach zawodowych.

Reasumując dane wiążące przy tym swą działalność z pracami Ligi Kobiet, kierowniczka Wydziału Kobiecego KC PPR tow. Orłowska wypowiedziała, że wyniki pracy wśród kobiet są niewystarczajace. Praca ta musi zostać pogłębiona przez silniejsze powiązanie się z masami, przez podniesienie świadomości politycznej oraz kolegialną pracę wszystkich organizacji kobiecych.

Przewodnicząca Ligi Kobiet tow. Sztachelska omówiła konieczność współpracy Rad Kobiecych z Ligą. Zasadniczym błędem w pracy Ligi jest dopuszczenie do szeregów Ligi elementu drobno - mieszczańskiego, **który nadał pracy charakter filantropijny, obcy duchowi Ligi Kobiet.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

JAKKOLWIEK *zdawałoby się, że drzewo powinno w związku z rozwojem nowoczesnej techniki odgrywać coraz mniejszą rolę, dzieje się wręcz odwrotnie. Zapotrzebowanie na surowiec drzewny na rynkach świata rośnie stale, i przypuszczać można, że rosnąć będzie w dalszym ciągu. Surowiec drzewny stanowi podstawę produkcji nie tylko znanych nam produktów, jak papier, celuloza, stanowi nie tylko niezbędny budulec w przemyśle węglowym i niezastąpiony surowiec w przemyśle budowlanym, w nowoczesnej chemii, drzewo jest również podstawowym surowcem dla produkcji szeregu mas plastycznych, odgrywających coraz większą rolę w życiu człowieka.*

Jednym z zastosowań drzewa, jako podstawowego surowca dla życia całej gałęzi przemysłu, jest produkcja dykty, na której bazuje swą działalność zarówno przemysł meblarski jak i przemysł budowlany. W zrozumieniu roli tego produktu, uruchomiona przez nas fabryka dykty w Piszu rozwija swą produkcję z dnia na dzień. Będzie ona w niedalekiej przyszłości produkowała 12 tys. metrów sześciennych dykty rocznie. (k. w.)

EKSPORTUJEMY WYROBY SZTUKI LUDOWEJ DO BELGII

Centrala Spółdzielni Pracy wysłała w ostatnich dniach września r. b. próbną partię wyrobów polskiej sztuki ludowej do Belgii.

Transport składa się z galanterii i ceramiki użytkowej oraz dekoracyjnej, wyrobów z bursztynu oraz galanterii drzewnej.

SŁUŻBA RATOWNICZA NA BAŁTYKU

Szwedzkie Towarzystwo Ratownicze przeprowadziło rozmowy z Polską, Danią i Norwegią, a ostatnio z Finlandią, w sprawie utworzenia szeregu stacji ratownictwa morskiego wzdłuż całego wybrzeża Bałtyku, z cieśninami Kategatu i Skagerraku włącznie.

Jednostki flotylli ratowniczej wybudowane zostaną na stoczniach szwedzkich według jednolitego wzoru. Będą one mogły pomieścić 65 osób i rozwinąć szybkość do 34 węzłów.

ZMIANA PRAWA PATENTOWEGO

Jak nam komunikują przystąpiono obecnie do zmiany obowiązującego dotychczas prawa patentowego „O ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych". Celem opracowania nowego prawa powołana została specjalna Komisja, której prace ukończone będą do 30 listopada r. b.

BUDOWNICTWO PRZEMYSŁOWE W ZSRR

W drugiej połowie września w Związku Radzieckim zakończono budowę szeregu wielkich obiektów przemysłowych. Na Ukrainie, w znanym ośrodku przemysłu hutniczego, Dnieprodierżyńsku, oddano do użytku wielki piec, który jest jednym z najpotężniejszych pieców tego rodzaju w całym Związku Radzieckim. Na Kaukazie, w pobliżu miasta Suchumi zakończono montaż potężnej elektrowni wodnej. W republice Litewskiej rozpoczęła pracę wielka fabryka tekstylna. W związku ze wzmożeniem budownictwa mieszkaniowego w republice Białoruskiej i w federacji Rosyjskiej zbudowano kilka wielkich przedsiębiorstw, które będą produkowały domki standartowe dla robotników.

Sąd Okręgowy w Warszawie

Sąd Okręgowy w Warszawie, Wydział X. Cywilny, ogłasza, że na podstawie art. 157 § 1 K.P.C. adw. **Hertz-Łukańska Halina**, zam. ul. Mokotowska 53 m. 23, została ustanowiona kuratorem do zastępowania nieznanego z miejsca pobytu **Malareckiego Klaudiusza**, ost. zam. w Warszawie, ul. Sokołowska 18 w sprawie z powództwa **Malareckiej Stanisławy**, przeciwko **Klaudiuszowi Malareckiemu** o rozwód nr X.C. 1279/48.

Sąd wzywa niezn. z miejsca pobytu, aby zgłosił się do uczestniczenia w pomienionym procesie.

Zapasy węgla brunatnego są wielkim bogactwem Polski

Obok węgla kamiennego, który w okresie głodu węglowego w Europie eksportowaliśmy w dużych ilościach za granicę — Polska posiada bogate złoża węgla brunatnego. Najpoważniejsze złoża różnych gatunków węgla brunatnego występują między środkową Wisłą a Nysą Łużycką i Dolną Odrą. Niezależnie od tego złoża węgla brunatnego spotkać można w okolicach Zawiercia i Gór Świętokrzyskich, nie mają one jednak większego znaczenia ze względu na cienkie pokłady.

Węgiel brunatny pod względem chemicznym stanowi ogniwo przejściowe pomiędzy włóknami drzewnymi i torfem a węglem kamiennym. Po wysuszeniu i przeróbce na brykiety posiada wartość opałową ponad 5 tys. kalorii (węgiel kamienny — od 6.5 do 7,5 tys. kalorii) i nadaje się doskonale jako materiał opałowy do dłuższego składowania i dalszego transportu.

Całkowite zapasy węgla brunatnego w Polsce oszacowane są na około 16 miliardów ton, w tym na Ziemiach Odzyskanych na około 12 miliardów ton, co stanowi 67 proc. ogólnych zasobów.

Według danych przedwojennych na Ziemiach Odzyskanych, produkcja węgla brunatnego wynosiła od 8 do 10 milionów ton oraz 2 miliony ton brykietów, przy czym około 80 proc. tego węgla wydobywano z odkrywek. Obecnie produkcja węgla brunatnego zajmuje się Zjednoczenie Przemysłu Węgla Brunatnego w Żarach,

Wydobycie węgla brunatnego po wojnie kształtowało się następująco: w r. 1945 wydobyto zaledwie 41.500 ton węgla i wyprodukowano 4.600 ton brykietów; w r. 1946 produkcja wzrosła do około 1.455 tys. ton, i 41 tys. ton brykietów. Rok 1947 przyniósł dalszy wzrost wydobycia węgla brunatnego, a mianowicie 4,796 tys. ton, co stanowi 95 proc. w stosunku do r. 1937 w którym na terenie Polski w obecnych jej granicach wydobyto 5.022 tys. tc. Plan produkcyjny na r. b. wynosi 4,2 miln. ton, jednak wydobycie w I półroczu r. b. w wysokości 2,4 miln. ton pozwala przypuszczać że plan na r. b. będzie nie tylko wykonany, ale i znacznie przekroczony.

Węgiel brunatny jest nie tylko materiałem opałowym, ale nadaje się doskonale do przeróbki chemicznej. Jest on podstawowym surowcem do produkcji syntetycznych paliw, olejów, smarów, wosku ziemnego, mas plastycznych itp. Ze względu na możliwości produkcji benzyny syntetycznej z węgla brunatnego, posiadane przez nas zasoby tego surowca stanowią pożądaną rezerwę na przyszłość, gdy zapasy światowe ropy naftowej staną się niedostateczne. Niezależnie od tego miał węgla brunatnego może być stosowany jako środek do użyźniania gleby. Doświadczenia zagraniczne, wykazały, że użycie tego miału w ilości 5 ton na 1 ha, podnosi wydajność gruntów od 27 do 120 proc., w zależności od rodzaju gleby i warunków klimatycznych

Węgiel brunatny ma duże znaczenie w naszym życiu gospodarczym. Eksport tego artykułu przynosi nam cenne dewizy. W r. ub. wyeksportowaliśmy 89 proc. całkowitej produkcji węgla brunatnego. Przez użycie węgla brunatnego na Ziemiach Odzyskanych, zmniejsza się zużycie węgla kamiennego i uzyskuje oszczędności transportowe. Obecność złóż węgla brunatnego na Ziemiach Odzyskanych i jego planowa eksploatacja powiększa dochód społeczny tych ziem. Ponadto przeróbka węgla brunatnego da nam w przyszłości te artykuły, które obecnie sprowadzamy z zagranicy.

W przeciwieństwie do Niemiec, które używały węgiel brunatny, zarówno w formie surowej, jak i w przeróbce chemicznej, dla celów imperialistycznych — Polska używa go dla celów pokojowych, a mianowicie dla odbudowy kraju i dla niesienia pomocy Europie, na co wskazują dane dotyczące eksportu.

Według danych planu produkcji na r. b. można przyjąć, że możliwości produkcyjne kopalń wynoszą około 6 milionów ton zaś brykietowni od 260 do 300 tys. ton brykietów rocznie. Rozwój produkcji węgla brunatnego i brykietów zależny jest przede wszystkim od tempa przeprowadzania koniecznych robót inwestycyjnych i głównych remontów w kopalniach.

M. S.

Radiofonizacja wsi kieleckich

Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Warszawie otwiera w dniu 10 października dwa radiowęzły wiejskie w Suchedniowie i Jędrzejowie w woj. kieleckim. W uroczystości ich otwarcia wezmą udział przedstawiciele Rządu, samorządu, organizacji społecznych i partii politycznych.

Otwarcia radiowęzła w Suchedniowie dokona Min. Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kocioł, po czym nastąpi część artystyczna.

Małorolni chłopi w rzeszowskim otrzymują zboże

RZESZÓW. Oddział Polskich Zakładów Zbożowych w Rzeszowie zorganizował sprzedaż żyta dla mało i średniorolnych chłopów w 5 powiatach woj. rzeszowskiego.

Cena żyta ustalona została na 2.300 zł za 100 kg. Żyto sprzedawać będą powiatowe zarządy gminnych spółdzielni SCh, na podstawie zleceń, wydawanych przez powiatowe zarządy ZSCh. Na każdy z 5 powiatów przeznaczono po 15.000 kg żyta.

Szef konfidentów Oświęcimia przed sądem

KRAKÓW. W Sądzie Okręgowym w Wadowicach rozpoczął się proces Andrzeja Kaszy, szefa konfidentów Gestapo w Oświęcimiu. Jest to największy proces, jaki kiedykolwiek odbywał się w Polsce, przeciw jednej osobie. Powołano 230 świadków, akta sprawy liczą 800 kart, akt oskarżenia — 80 kart.

Kasza, przed wojną konfident granatowej policji, od początku okupacji współpracuje z Kripo i Gestapo, po czym wkrótce staje się „udzielnym władcą" Oświęcimia. Od roku 1942 Kasza rozpracowywał ruch podziemny i wydał wielu działaczy partyjnych.

TUR dolnośląski w nowym roku szkolnym

WROCŁAW. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego na Dolnym Śląsku w nowym roku szkolnym podejmuje w szerszym, niż dotychczas zakresie, akcję szkoleniową. Uruchamia obecnie 11 nowych uniwersytetów powszechnych, zwiększając ich liczbę na terenie województwa wrocławskiego do 21. We Wrocławiu czynne są obecnie trzy Uniwersytety Powszechne, z dniem 1 listopada br. uruchomiony zostanie czwarty w Wałbrzychu.

Delegacja włoskich Rad Zakładowych w Gdańsku

GDAŃSK. Do Gdańska przybyła 11-osobowa delegacja włoskich Rad Zakładowych z sekretarzem Rady Zakładowej wielkich zakładów chemicznych „Montecatini" Berto San Nicolo na czele.

Delegacja włoska zwiedziła m. in. port gdański i stocznię gdańską, interesując się żywo warunkami pracy robotników. Goście włoscy zwiedzili również zabytki miasta.

Trojaczki w białostockim

BIAŁYSTOK. We wsi Cimochy, w pow. Olecko, urodziły się trojaczki. Matką ich jest Monika Sobolewska, żona pracownika kolejowego. Matką i dziećmi zaopiekowały się Liga Kobiet w Olecku i prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

B. więźniowie polityczni zakładają warsztaty pracy

ŁÓDŹ. W ramach prac, zmierzających do zapewnienia niezależności materialnej podopiecznym Związku b. Więźniów Politycznych, Koło Opieki Społecznej Związku w Sieradzu, założyło ostatnio warsztat czapniczy oraz wytwórnię cukierków.

W Brzezinach organizuje się szewski i krawiecki szkoleniowy warsztat pracy, który zatrudni 25 inwalidów, podopiecznych organizacji. W Pabianicach Związek zamierza uruchomić szkoleniowy warsztat tkacki na 24 krosna.

Repatrianci otrzymają renty emerytalne i inwalidzkie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych opracował przepisy rentowe odnośnie uprawnień do świadczeń dla reemigrantów.

Obywatele polscy, którym radzieckie instytucje ubezpieczeniowe przyznały renty emerytalne lub inwalidzkie z tytułu ubezpieczenia w okresie zatrudnienia na terenach Związku Radzieckiego, otrzymają renty według polskiej ustawy o ubezpieczeniach.

Renty przyznane są obywatelom polskim również z tytułu ubezpieczenia na terenach, które weszły w skład ZSRR po ostatniej wojnie. Renty otrzymają również ci obywatele polscy, którzy byli zatrudnieni podczas ostatniej wojny na obszarach Związku Radzieckiego, okupowanych przejściowo przez Niemców lub ulegli tam wypadkom w okresie okupacji.

Również obywatele polscy, repatrianci z terenów okupowanych Niemiec, którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe przyznały renty, otrzymują po powrocie do kraju renty z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Dotyczy to również górników, ubezpieczonych w specjalnych kasach ubezpieczeniowych. Chwilowe zatrudnienie na terenie Francji wlącza się do okresu ubezpieczeniowego.

Nowe przepisy o podatku od nieruchomości

Ministrowie Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych wydali w porozumieniu z ministrem Skarbu rozporządzenie w sprawie obowiązku wpłacania zaliczek na podatek od nieruchomości.

Płatnicy podatku od nieruchomości obowiązani są do uiszczenia w ciągu roku zaliczek miesięcznych na podatek od nieruchomości, przypadający na następny rok podatkowy.

Za podstawę do ustalenia wysokości przyjmuje się dla nieruchomości, oddanych w najem lub w dzierżawę, jednomiesięczny czynsz. Dla budynków składających się z lokali mieszkalnych, zajmowanych przez właściciela, bądź użytkownika budynku, albo oddanych bezpłatnie do używania, podstawą do ustalenia wysokości zaliczek jest miesięczna wartość czynszowa budynku. Dla wszystkich innych nieruchomości wysokość zaliczki ustala się na jedną dwunastą podatku za ubiegły rok.

Podatnicy obowiązani są wpłacać zaliczki na podatek od nieruchomości bez wezwania władz podatkowych w terminie do dnia 10 każdego miesiąca.

W roku 1948 obowiązek wpłacania zaliczek na podatek od nieruchomości odnosi się tylko do właścicieli tych budynków, lub ich części, za które czynsz ustala się wg. nowych stawek, na podstawie dekretu z dnia 20 lipca br. o najmie lokali.

400 miln. zł. oszczędności w hutnictwie dzięki wynalazkom robotników

KATOWIE. Przemysł hutniczy ogłosił dane, dotyczące akcji wynalazczości i usprawnienia produkcji w bieżącym roku. Do ostatnich dni września r. b. przemysł hutniczy zastosował w produkcji szereg wynalazków i ulepszeń, które w efekcie dają oszczędności na kwotę z górą 76 miln. zł. Projektodawcom pomysłów, ulepszeń i usprawnień w tymże czasie wypłacono nagrody w kwocie 3.608.923 zł.

Wśród zastosowanych w praktyce pomysłów znajduje się wiele takich, z których uzyskane oszczędności nie dadzą się wyrazić w gotówce. Ogólnie można przyjąć, że z tego tytułu przemysł hutniczy uzyskał w br. około 10 miln. zł., łącznie więc zgłoszone dotychczas projekty ulepszeń dają pokaźną kwotę ponad 80 miln. zł oszczędności.

Od początku akcji popierania wynalazczości i usprawnień zakwalifikowano i zastosowano w pracy ponad 500 pomysłów, które dały dotych czas ponad 400 miln. zł. oszczędności.

ŻYCIE PARTII

Plenarne posiedzenie SK PPS

We wtorek, dnia 5 b. m. o godz. 16 odbędzie się przy ul. Mokotowskiej 24 plenarne posiedzenie Stołecznego Komitetu PPS.

Odprawa pełnomocników Społecznych Komisji Kontroli Cen

W dniu 4 bm. o godz. 10 w lokalu Wydziału Przemysłowego KW PPR przy Alejach Jerozolimskich 23 odbędzie się zwołana przez Wydział Ekonomiczno - Przemysłowy SK PPS i Wydział Przemysłowy KW PPR odprawa pełnomocników Społecznych Komisyj Kontroli Cen. Obecność towarzyszy obowiązkowa.

ZEBRANIA

Uwaga! Radni PPS Dzielnicowych Rad Narodowych

Oddział Samorządowo - Administracyjny SK PPS zawiadamia towarzyszy radnych Dzielnicowych Rad Narodowych — członków PPS, że w lokalu SK PPS (Mokotowska 24, II p.) odbędą się następujące zebrania:

dla członków komisji zaopatrzenia DRN — dn. 5 X, o godz. 17;

dla członków komisji zdrowia i opieki DRN — dn. 6.X. o godz. 17.

Obecność tow. tow. radnych na jednym z wymienionych zebrań obowiązkowa.

KOMUNIKAT PKPPS WARSZAWA LEWOBRZEŻNA

Powiatowy Komitet PPS Warszawa Lewobrzeżna komunikuje, że w dniu 2 października o godz. 11 rano w lokalu PK PPS we Włochach przy ul. Okrzei 14 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Gminnych i Miejskich Komitetów PPS z terenu powiatu Warszawa Lewobrzeżna.

Jednocześnie Komitet przypomina, że sekretarze obowiązani są przywieźć na odprawę materiał sprawozdawczy oraz ankiety aktywu gminnego. Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

Hitlerowski prokurator-polakożerca będzie sądzony w Piotrkowie

Władze francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec wydały Polsce przestępcę wojennego, Helmuta Hollanda, który od roku 1941 do 1945 był w Piotrkowie Trybunalskim szefem prokuratury niemieckiego specjalnego sądu karnego.

Holland był członkiem NSDAP, zaciekłym polakożercą i obok Gestapo największym postrachem Piotrkowa. Aresztował Polaków, osadzał w więzieniach nieletnich, nawet 14-letnich chłopców, wydawał bez rozprawy sądowej nakazy karne pozbawienia wolności do 2 lat oraz polecał administracji więzienia stosowanie surowych represji, względem osób zamierzających wnieść odwołanie przeciwko jego bezprawnym nakazom karnym. Holland wydawał również polecenia Gestapo i żandarmerii, aby wymuszała zeznania od podejrzanych oraz świadków przy pomocy bicia.

Ponadto Helmut Holland wywierał na sędziów sądu niemieckiego presję w kierunku najsurowszego wymiaru kary na Polaków. Bestialski prokurator hitlerowski głodził aresztowanych w podległym jego nadzorowi więzieniu i z satysfakcją uczestniczył w egzekucjach Polaków. Polskich strażników więzienia za najdrobniejsze uchybienia regulaminowe wysyłał do obozów koncentracyjnych.

Działalność Hollanda budziła sprzeciw nawet wśród niektórych prawników niemieckich. Spowodował on m. inn. usunięcie ze składu niemieckiego sądu specjalnego w Piotrkowie dwóch sędziów niemieckich, którzy usiłowali w swoich orzeczeniach być obiektywni.

Za swą polakożerczą działalność Holland został odznaczony przez władze hitlerowskie licznymi, wysokimi orderami.

Bydgoszcz buduje pomnik dla Armii Radzieckiej

BYDGOSZCZ. Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, na wniosek klubów radnych PPR i PPS, powzięto uchwałę, która głosi m. in.: „Pragnąc dać wyraz wdzięczności dla Armii Radzieckiej, za przywrócenie Polsce niepodległości, ogół mieszkańców Bydgoszczy postanawia wznieść pomnik wdzięczności dla Armii Radzieckiej, który formą i elementami budowy odpowiadałby godnie doniosłości historycznej aktu wyzwolenia narodu z barbarzyńskiej niewoli".

W skład Komitetu Obywatelskiego dla zbiórki funduszów, którego przewodniczącym został prezydent miasta ob. Twardzicki, weszli przedstawiciele świata politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego miasta Bydgoszczy.

Komitety Pomocy Dzieciom organizują zbiórkę pieniężną

W Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu „Apelu ONZ Pomocy Dzieciom", dla opracowania planu pracy na październik b. r.

Przedstawiciele wszystkich instytucji społecznych i partii politycznych, wchodzący w skład Komitetu, postanowili przeprowadzić powszechną zbiórkę pieniężną oraz zająć się zbiórką ofiar w naturze w gromadach wiejskich na rzecz pomocy dzieciom.

Również w Krakowie odbyło się plenarne zebranie miejscowego Komitetu „Apelu". Postanowiono między innymi przeprowadzić zbiórkę uliczną na cele pomocy dzieciom w dniu 17 października oraz dokonano wyboru sekcji organizacyjno-propagandowej, finansowo-gospodarczej i zbiórkowej.

104 szkoły zawodowe posiada okręg wrocławski

WROCŁAW. W bieżącym roku szkolnym powstały we Wrocławiu: Państwowe Liceum Administracji Finansowej, Państwowe Liceum Telekomunikacyjne, Państwowe Liceum Przemysłu Poligraficznego oraz trzy dalsze, średnie szkoły zawodowe.

We wrześniu 1947 roku do 98 szkół zawodowych uczęszczało 12,816 uczniów, obecnie liczba ich wzrosła do 13.293. Okręg wrocławski posiada w tym roku 104 szkoły zawodowe z 499 klasami, w tym 44 publiczne, średnie szkoły zawodowe, do których uczęszcza łącznie 8.014 słuchaczy. Do prywatnych szkół zawodowych na terenie województwa wrocławskiego uczęszcza 2 tys. młodzieży.

Szczecińska Sp. Przemysłu Ludowego zdobyła odznaczenia na WZO

SZCZECIN. Na Wystawie Ziem Odzyskanych Szczecińska Spółdzielnia Przemysłu Ludowego zdobyła jeden srebrny, dwa brązowe medale oraz kilka dyplomów uznania.

Istniejąca od czerwca 1946 r. Spółdzielnia Przemysłu Ludowego w Szczecinie rozwija się coraz lepiej. Obecnie obroty miesięczne wynoszą ponad 600 tys. zł., przy zatrudnieniu 40 pracowników. Spółdzielnia produkuje materiały lniane, bawełnianolniane, narzuty, firanki, materiały ubraniowe, obicia, płótna oraz tkaniny przemysłowe. Specjalnością spółdzielni jest zabawkarstwo. Jakość oraz wykonanie poszczególnych wyrobów stoją na wysokim poziomie, toteż znajdują one szeroki popyt w kraju i za granicą.

Artystyczne wyroby Spółdzielni Przemysłu Ludowego zwróciły uwagę przebywającego niedawno w Szczecinie uczestnika Kongresu Intelektualistów, członka redakcji dziennika włoskiego „Unita". Istnieje możliwość eksportu zabawek oraz drobnej galanterii, wytwarzanej przez Spółdzielnię do Anglii i Szwecji.

Rektor Politechniki Warszawskiej o reformie studiów wyższych

Przedstawiciel PAP przeprowadził z rektorem prof. Warchałowskim wywiad na tematy związane z uczelnią i reformą studiów politechnicznych.

— Jak przedstawia się sprawa zamierzonej reformy studiów politechnicznych?

— Zmiana struktury gospodarczej Polski na przemysłowo - rolniczą, w której podstawowe gałęzie przemysłu są w dyspozycji państwa, a cała gospodarka narodowa oparta na długofalowym planowaniu, musiała pociągnąć za sobą konieczność pewnych zmian w technicznym szkolnictwie wyższym.

Zasadniczym punktem wyjścia reformy jest teza ogólna: wyższe wykształcenie techniczne ma dać w krótkim okresie czasu znaczną liczbę inżynierów, zdolnych po ukończeniu uczelni do samodzielnej pracy wykonawczej w zakładach przemysłowych i pewną liczbę inżynierów - magistrów nauk technicznych, zdolnych do samodzielnej pracy twórczej.

W myśl tej tezy istnieć winny dwa rodzaje uczelni wyższych: duża ilość szkół inżynierskich i znacznie mniejsza — szkół akademickich. Ponieważ szkół typu inżynierskiego mamy za mało, a tworzenie nowych obecnie nie jest możliwe z wielu względów, przeto zadanie kształcenia obydwu typów fachowców — inżynierów podjąć muszą politechniki, stając się szkołami podwójnymi, na poziomie inżynierskim i magisterskim.

Pomyślne perspektywy rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego

W związku z rozpoczęciem nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim, przedstawiciel SAP otrzymał następujące oświadczenie od prorektora prof. dr Kazimierza Michałowskiego.

W nowy rok akademicki 1948–49 wchodzimy z pokaźną cyfrą 173 czynnych katedr na ośmiu wydziałach. Powstały nowe katedry: na wydziale humanistycznym obsadzono katedrę Historii Ruchów Robotniczych, wydział lekarski zaś otrzymał nową katedrę urologii. Kadry badaczy naukowych powiększyły się o dwunastu nowohabilitowanych docentów. Nasza bibliografia naukowa uległa powiększeniu o 575 pozycji, będących wynikiem nieraz długoletnich prac naszych profesorów, docentów i asystentów.

Nowe zarządzenia dotyczące wpisów na uniwersytet spowodowały niewątpliwie pozytywną zmianę struktury społecznej młodzieży akademickiej. Wzrósł bowiem znacznie odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej. Jeśli zaś chodzi o rok wstępny to można już dziś stwierdzić, że daje on zadawalające wyniki. Znaleziono bowiem w ten sposób drogę do kierowania na wyższe studia wielu wartościowych jednostek, dla których w innych warunkach droga na uniwersytet byłaby zamknięta.

Współzawodnictwo pracy w biurach Zarządu Miejskiego

Wydział Ewidencji Ludności Zarz. Miejskiego wprowadził tytułem próby współzawodnictwo pracy przy wypisywaniu kart rodzinnych, przeznaczonych do sporządzenia rejestru mieszkańców. Na 110 osób pracujących przy wypisywaniu kart, 80 osób przekroczyło ustalone normy, opracowane przez doświadczonych pracowników Wydziału. Dzięki temu zaoszczędzono ok. 460 tys. zł.

Następujące osoby wyróżniły się przy współzawodnictwie: Wacława Angelewska — 215 proc. normy, Maria Wieczorkiewicz — 158 proc., Barbara Retke — 154 proc., Irena Kruszelnicka — 149 proc., Czesława Bogusz — 144 proc. i Antoni Rudowicz — 144 proc.

Również przy kontrolowaniu napisanych już kart wyróżniły się sumienną, szybką i dokładną pracą ob. ob. Krawczyńska, Rymaszewska, Tulińska, Twardowska, Zelicka i Zygadło.

Wszyscy wyżej wymienieni zostali przedstawieni do nagród premiowych. Większość wyróżnionych, to członkowie partii robotniczych PPR i PPS.

Opierając się na udanym doświadczeniu Wydział Ewidencji zamierza wprowadzić współzawodnictwo na każdym odcinku pracy.

Aparaty „Pionier" ukażą się w sprzedaży jeszcze w b. roku

Jeszcze w br. r. ukażą się na rynku czterolampowe aparaty produkcji krajowej p.n. „Pionier", montowane w fabryce aparatów radiowych w Dzierżoniowie. Cena aparatu w detalu wynosi ok. 30.000 zł. W pierwszej serii ukaże się 120 tysięcy sztuk aparatów. Stosowana będzie sprzedaż ratalna dla członków Związków Zawodowych.

W pierwszej kolejności zaspokojone zostaną potrzeby społeczne (świetlice fabryczne, żłobki, szpitale, biury itp.). Sprzedaż indywidualna zorganizowana będzie tak, aby aparat dostał się przede wszystkim do chłopa i robotnika. System sprzedaży opracowany będzie w ścisłym porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i Związkami Zawodowymi.

Sprzedaż ratalna, która niewątpliwe interesuje najbardziej świat pracy, przeprowadzona zostanie (niestety) na dotychczasowych zasadach (jak przy sprzedaży paratów „Aga-47"). Dość skomplikowana technika systemu tej sprzedaży musi być jednak stosowana, gdyż jak wykazuje doświadczenie, pomimo wszelkich zabezpieczeń, około 15 procent weksli trafia do protestu. (pa)

Pałac Krasińskich wróci do przedwojennej wspaniałości

Oddział konserwatorski PPB nr 10 prowadzi już od kilku tygodni prace zabezpieczające przy jednej z najpiękniejszych budowli przedwojennej Warszawy pałacu Krasińskich. Do 1939 r. w pałacu mieścił się Sąd Najwyższy, obecnie po odbudowaniu zajmie go Komitet Wszechsłowiański. Jeszcze przed zimą ma być położony dach i zabezpieczone grożące zawaleniem fragmenty murów.

Budowla zostanie utrzymana w swym pierwotnym barokowym stylu. Niewątpliwie dużo trudności nastręczy odtworzenie bogatych rzeźb oraz płaskorzeźb wnętrz i elewacji. Należy zwrócić uwagę, że wysokość ... szczególnych sal pałacu wynosi ... mtr. Sala taka mogłaby być z całym powodzeniem podzielona na trzy kondygnacje.

Kredyty przyznane na zabezpieczenie pałacu wynoszą 30 milionów zł. (St)

Wyścigi na Służewcu

W ogólnym programie na bieżący sezon jesienny, była przewidziana w dniu dzisiejszym gonitwa płotowa. Jednak rozegrana tydzień temu nagroda przeszkodowa — wywołała widocznie pewien wpływ na nasz zespół skoczków, gdyż dzisiejsze płoty zostały odwołane, a zaproponowano natomiast gonitwę płaską dla mniej szczęśliwych szermierzy starszych. Oprócz tego odwołano gonitwę „Sprzedażną" dla koni dwuletnich, a w innej, przeznaczonej dla tegorocznej młodzieży, zmieniono warunki.

Tyle zmian w propozycjach jednego dnia zdaje się świadczyć o niedokładnym przemyśleniu i zbyt powierzchownej pracy przy układaniu programu na cały sezon.

Dzisiejsze zapisy wypadły dobrze i przedstawiają się następująco:

GONITWA 1 — Nagr. 60.000 zł. Araby. Dyst. 2400 m: Bussorah, El-Halifi, Mimowka, Mlech Śmiłowski, Salwa, Wawrzyn.

GONITWA 2 — Nagr. 80.000 zł. „Samby" (araby). Dyst. 2200 m: Dama, Fanfara, Mimowka, Werbena, Wielka Zorza.

GONITWA 3 — Nagr. 150.000 zł. Dyst. 1200 m: Efeb, Huragan, Nicoll, Ordynka, Osil, Śnieżka, Taras.

GONITWA 4 — Nagr. 70.000 zł. Dyst. 1800 m: Argentum, Davos, Exerga, Gawor, Lisander.

GONITWA 5 — Nagr. 75.000 zł. Dyst. 2220 m: Carnero, Chanson, Gniew, Hiroszima, Liwiec, Parada III, Santa Cruz, Sobiesława.

GONITWA 6 — Nagr. 200.000 zł. Dyst. 1200 m: Harpun, Jałta, Malta, Monte Casino, Sanok, Strumień, Triest.

GONITWA 7 — Nagr. 150.000 zł. Dyst. 1200 m: Azalia, Błękitna, Rapsodia, Bochnia, Fatime, Girlanda, Piła, Śnieżka.

GONITWA 8 — Nagr. 60.000 zł. Dyst. 1600 m: [illegible], [illegible]zorba, Exerga, Izma, Labor, Mak, Si-bemol.

GONITWA 9 — Nagr. [illegible]0.000 zł. Dyst. 1800 m: Cäsar, Charm[illegible], [illegible], Guntur, Oziris, Storczyk.

Typujemy:

1 — St. „Janów Podlaski", Mlech Śmiłowski.
2 — St. „Racot", Fanfara.
3 — Huragan, Efeb, Nicoll.
4 — Lisander, Gawor.
5 — Santa Cruz, Liwiec, Sobiesława.
6 — St. „Kozienice", Strumień, Malta.
7 — A[illegible], [illegible]landa, Piła.
8 — Mak, [illegible], Izma.
9 — Guntur, [illegible], Storczyk.

Za dwa tygodnie nastąpi pełne nasycenie rynku mięsnego w Warszawie

Już dziś stolica spożywa o 25 proc. więcej niż w r. 1947

Jak się obecnie przedstawia sytuacja na rynku mięsnym w Warszawie? Przed sklepami widać jeszcze ogonki. Miarodajna opinia gospodyń twierdzi, że w chwili obecnej są jeszcze pewne trudności z kupnem mięsa. Z drugiej strony wiemy, że sytuacja uległa dużej poprawie. Sprawą tą zainteresowaliśmy się ponownie i przedstawiciel naszego pisma zwiedził wczoraj rzeźnię miejską, która zaopatruje w mięso rynek warszawski. W czasie tej wycieczki uzyskał od dyr. Gutwińskiego z Warszawskiego Oddz. Centrali Mięsnej następujące informacje:

— Kryzys jaki nastąpił przed kilkoma tygodniami — podkreślił dyr. Gutwiński — został, jak już stwierdzono, wytworzony dzięki akcji spekulantów, którzy wykorzystali doroczną, mniejszą podaż świń i bydła w lecie. Sytuacja obecna jest dużo lepsza. Pewien jednak jeszcze brak mięsa na wolnym rynku należy tłumaczyć tym, że dostarcza się duże jego ilości na zaopatrzenie kartkowe.

Przy dostawach uwzględniane są przede wszystkim stołówki w instytucjach państwowych i spółdzielczych, które są w tej chwili zaopatrywane w 100 procentach.

O 25% więcej niż w r. 1947

W porównaniu z poprzednimi tygodniami cena sprzedażna, której żądają chłopi, zaczyna się obniżać, a dostawa świń — polepszać. Obecnie podaż wieprzowiny jest o 25 proc. większą, niż w roku ubiegłym. We wrześniu 1947 r. podaż świń wynosiła 12.700 sztuk, podczas gdy od 1.9 — 25.9 b. r. osiągnęła już liczbę 12.411.

Pełne zaspokojenie rynku osiąga się przy dostawie 2400 ton mięsa miesięcznie. Od 1.9 do 25.9 dostarczono na rynek ogółem 1956,2 ton. Ponieważ dane te nie są uzupełnione dostawami ostatniego tygodnia września, należało by przewidywać że norma już została osiągnięta.

Apetyty wzrosły?

Dziś jednak 2400 ton nie zaspokoi rynku warszawskiego. Tłumaczy się to ciągle jeszcze zwiększonym popytem na mięso w związku z t. zw. kryzysem, jaki miał miejsce niedawno. Wskutek tego jeszcze do 15 bm. mogą istnieć pewne niedociągnięcia na wolnym rynku, zwłaszcza z mięsem wieprzowym.

Jeżeli chodzi o mięso wołowe, to dostawy stale się powiększają. Poza tym wchodzimy obecnie w okres zwiększonej podaży baranów, tak, że amatorzy tego mięsa mogą sobie na nie pozwolić bez ograniczeń.

Sytuacja na rynku warszawskim, — kończy dyr. Gutwiński — uległa więc poprawie. Doszło do tego, że staramy się pomagać innym miastom, które znajdują się w cięższej sytuacji niż my. Oczywiście będziemy nadal robić wszystko, by zaspokoić całkowicie wymagania wolnego rynku, co, mam nadzieję, nastąpi już za dwa tygodnie. (ad)

Współzawodnictwo przy regulacji Wisły rozpocznie się na wiosnę 1949 r.

Poskromienie kapryśnej rzeki jest ambicją wodniaków

Mimo, że prace przy regulacji Wisły w rejonie warszawskim zostaną zakończone, dopiero 1 listopada, 95 procent ogólnego planu robót już wykonano. Na wielu odcinkach robót regulacyjnych przekroczono plan prawie dwukrotnie. Ambicją pracowników dróg wodnych jest jednak dalsze zwiększenie wydajności pracy przez wprowadzenie współzawodnictwa.

Tegoroczny sezon nie sprzyjał na ogół pracy przy budowie tam. Kilkakrotny bardzo wysoki stan wody na Wiśle utrudniał prace Warszawskiego Zarządu Wodnego. Mimo to już obecnie na poszczególnych odcinkach robót przekroczono prawie dwukrotnie roczny plan regulacji Wisły. Zagadnienie to omówił obszernie w „Robotniku" z dnia 1 bm. tow. wiceprezes C. U. P. — K. Sokołowski. Na dzień 1 października rb. bilans prac Państwowego Zarządu Wodnego na odcinku Warszawa — Modlin, przedstawia się następująco:

Budowa tam t. zw. materacowych (tamy z „materacy" wiklinowych, obciążonych następnie gruzem i zatapianych) — planowano 93.100 m. sześc. — wykonano — 87.396 m. sześc.

Roboty faszynowe: planowano — 20.000 m. sześc., wykonano już 20.515 m. sześc.

Obrukowanie tam: rozplanowano — 4.750 m. sześc., wykonano 8.370 m. sześc., czyli prawie dwukrotnie.

Jest to oczywiście zaledwie część pracy, którą trzeba wykonać żeby „poskromić" Wisłę. W tym roku prace te pochłonęły sumę ok. 500 milionów zł. W roku następnym kredyty przyznane na ten cel będą większe.

Aktualną sprawą staje się współzawodnictwo pracy. We Wrocławiu rozpoczął obrady Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy na drogach wodnych z wiceministrem komunikacji tow. inż. Balickim i dyrektorem Departamentu Dróg Wodnych tow. inż. Kornackim na czele. Warszawę reprezentuje na konferencji: dyrektor Okręgowej Dyrekcji Dróg Wodnych tow. inż. Tyszka, naczelnik PZW tow. inż. Kukawski, przewodniczący Sekcji Robót Regulacyjnych inż. Gasnikow, przewodniczący Rady Zakładowej PZW tow. Kuźwa oraz kierownik odcinka w Rajszewie tow. Kościński.

Celem konferencji jest opracowanie norm i ostateczne zatwierdzenie regulaminu współzawodnictwa pracy na drogach wodnych. Nowy regulamin wejdzie w życie na wiosnę 1949 r. (K-s)

Odkryto podziemne lochy przy odbudowie pałacu Paca

Z ul. Miodowej można przejść korytarzami na ul. Bielańską

Już 15 b.m. Min. Zdrowia przeniesie się do swej nowej siedziby — pałacu Paca przy ul. Miodowej. Do tego terminu zostaną całkowicie odrestaurowane dwa boczne skrzydła pałacu. Podczas prac zabezpieczających dalsze fragmenty tej budowli natrafiono na nieznane dotychczas, podziemne przejścia, prowadzące w kierunku ul. Bielańskiej.

Okazało się, że podziemne lochy łączą pałac Paca z pałacem Radziwiłłów. Na terenie tym już w w. XVII wznieśli swą siedzibę Radziwiłłowie, łącząc ją podziemiami z pałacem przy ul. Bielańskiej. Pac przejął w późniejszych latach ten teren i przebudował projektowaną przez arch. Tylmana posiadłość Radziwiłłów. Korytarzowe lochy zostały zapomniane.

Jeden z majstrów murarskich, prowadzących ostatnio roboty natrafił na podziemne przejścia. Ze zwykłą stearynową świecą udał się na ich zwiedzanie i po półgodzinnym błądzeniu w labiryncie korytarzy wyszedł na ul. Bielańską. Zatrudnieni przy budowli robotnicy chcą w najbliższym czasie zorganizować bardziej szczegółową wyprawę badawczą. Jak się dowiadujemy lochy te były znane członkom podziemnych organizacji, działających za okupacji. Tą drogą uwolniono kilka osób przetrzymywanych przez Niemców w pałacu Paca.

Fronton pałacu Paca będzie odrestaurowany w stylu neoklasycznym. Jak wiadomo o narożnik przy kościele Kapucynów trwał od 1805 roku zażarty spór. Pac rozbudował bowiem swą posiadłość na teren Kapucynów zasłaniając tym sposobem kapliczki należące do kościoła. Po wojnie spór znów odżył. Ze względów urbanistycznych wygrają go jednak prawdopodobnie Kapucyni.

W odbudowującej się głównej części pałacu, która należała niegdyś do Radziwiłłów, ocalała znakomicie złocona sala mauretańska. Zachowała się również nieźle sala gotycka.

Z licznych fragmentów innych wnętrz pozostało niestety niewiele. Architekci muszą je odtwarzać na podstawie fotografii. Odbudowano już boczne skrzydła. Jeszcze w b.r. pozostałe części pałacu mają być odbudowane do stanu surowego. (St)

Zobaczymy co pokażą As, Apis Azor et Co

Korpus Bezpieczeństwa, pragnąc zasilić fundusze S. F. O. S. urządza w niedzielę 3 bm. o godz. 11 na Stadionie Wojska Polskiego pokazy tresury psów.

Interesujący program przewiduje m. in. pokazy karności psich zespołów, pilnowanie powierzonych opiece psa przedmiotów, rozpoznawanie przedmiotów, rozpoznawanie osób na podstawie zagubionych rzeczy, psy jako eskorta itp. Imiona psów: As, Wicher, Apis, Pela, Burza, Azor, Ralf, Apryl.

Spotkanie dziennikarzy po urlopach

Sekcja Imprez Oddziału Warszawskiego Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P. organizuje pierwsze po urlopach spotkanie koleżeńskie na zabawie tanecznej, która odbędzie się 9 października br. w salonach Automobil-Klubu Polski (Nowy Świat 35). Wstęp tylko za zaproszeniami. Na zabawie grać będzie orkiestra uliczna J. Wagnera, wyróżniona w konkursie „Expressu Wieczornego".

Samorząd stolicy daje utrzymanie 80 tysiącom ludzi

20.422 osób (pracowników etatowych) zatrudnionych jest obecnie w Zarządzie Miejskim oraz przedsiębiorstwach i zakładach pracy, będących własnością samorządu Stolicy. Prócz tego miasto daje pracę — zwłaszcza w okresie letnim — przeszło [illegible] tys. pracowników czasowych, sezonowych.

Przyjmując, że każdy z pracowników miejskich ma na utrzymaniu przeciętnie 3 osoby, otrzymamy ilość ok. 80 tys. ludzi (ponad 15 procent ogólnej ilości mieszkańców Warszawy), których podstawą utrzymania jest praca w samorządzie Stolicy. (R)

RADIO

NIEDZIELA, 3 PAŹDZIERNIKA
Warszawa I

7,05 Muz. por. 8,00 Dz. por. 8,32 Muz. 8,55 Skrz. S. K. R. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Konc. rozrywkowy. 12,06 Por. Symf. 13,30 „Wagary", zagadka. 13,40 „Hej od Sącza jadę". 14,30 „Następna fala" — słuch. 15,15 „Melodie Ludowe". 15,45 „Adam Asnyk". 15,55 Muz. 16,40 „Garbaty Konik" — baśń. 17,00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 17,05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,35 „Jaś we Wrocławiu" — skecz. 18,55 „Melodie Świata". 19,20 Konc. życzeń. 19,50 „Europa Polskim Górnikom". 20,20 Czechosłowacja przemawia do Polski". 20,50 Muz. lekka. 21,00 Dz. wiecz. 22,00 Muz. tan. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Wiad. sport. 23,30 Muz. tan.

Warszawa II

9,02 Muz. popul. 10,00 „Zuch-Smolicha". 10,15 „Sonaty Instrum.". 11,05 Muzyka popul. 11,45 Nowoczesna muz. tan. 12,04 Muz. tan. 13,00 „Mozaika muz.".

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Sobota — g. 19 „Cyd".
Niedziela — g. 15 „Odwety", godz. 19 „Fantazy".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Eugeniusz Oniegin". Gościnne występy Teatru Rapsodycznego z Krakowa.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 18): godz. 19 „Seans". W niedzielę o 15,30.

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Porwanie Sabinek". W niedzielę o 15.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Żabusia" (z wyjątkiem czwartków).

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): Chwilowo nieczynny. W próbach „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „Rewia 4:1" (w niedziele i święta godz. 15.15).

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

CYRK pod dyr. Din-Dona (P. Starynkiewicza). Codziennie o godz. 19.30. W niedzielę o godz. 16 i 19.30.

DWIE PREMIERY W M. T. D. 6 PAŹDZIERNIKA

Zapowiedziane na dzień 1 października premiery „Podróż pana Perrichon" i prapremiera „Faryzeusze i grzesznik" czyli „Dama z winogronem" odbędą się dopiero 6 bm.

Premiera „Podróż Pana Perrichon" odbędzie się w Teatrze Małym, prapremiera sztuki Jerzego Pomianowskiego i Małgorzaty Wolin p.t. „Faryzeusze i grzesznik" czyli „Dama z Winogronem" odbędzie się w teatrze Powszechnym.

„SZCZĘŚCIE FRANIA" — W PRÓBACH

Trzecią z kolei premierą będzie sztuka Włodzimierza Perzyńskiego „Szczęście Frania" w reżyserii Z. Koczanowicza w obsadzie: M. Borowy, J. Dziewoński, W. Jarszewska, S. Kawińska, Z. Koczanowicz, A. Ursyn-Szantyrówna.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Nicholas Nickleby". Pocz. seans. o godz. 14, 16,30, 21.30; Zw. Zaw. o g. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 46.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Zielone lata". Pocz. seans.: 14.30, 19.15, 21.30 i Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Decyzja prof. Milasa". Pocz. g. 13, 15, 19, 21 i dla Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Krążownik Wareg". Pocz. seansów: 15,17 21 (dla Zw. Zaw. 19. W niedziele i święta pierwszy seans o godz. 13.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Wakacje". Pocz. g. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Zuch dziewczyna". Pocz. seansów: 15, 17, 21, dla Zw. Zaw. 19.

UWAGA! W kinach „Tęcza" i „Syrena" w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 13.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02. Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61. Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr 1-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO 1-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67. „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-36.

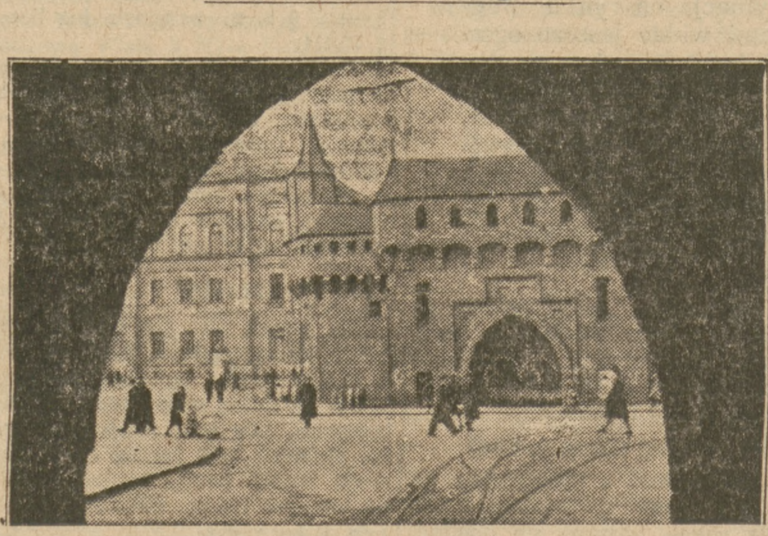
B — [illegible] Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Kraków po wakacjach rozbrzmiewa gwarem młodzieży

Wanda Kragen

Kasztany, kasztany na krakowskich plantach! Od lat niepamiętnych przemiła zabawa dzieciaków, coroczne poszukiwania gładkich, błyszczących owoców, które spadając wyskakują z kolczastej łupiny. Radość, krzyki młodszych i starszych, gdy któreś z nich dopadnie wyjątkowo dużego okazu, ostrożne rozglądanie się wokoło, czy nie zbliża się groźny plantowy, potrząsający trzcinką, bo przez ogrodzenie, na trawnik wchodzić nie wolno, a tam właśnie leżą te najładniejsze...

To jedna z najpiękniejszych pór roku w Krakowie: kiedy klony i kasztany poczynają rdzawieć i grać rudo - złotymi tonami, a z opalowej, wiotkiej mgły babiego lata wyłaniają się sędziwe kamiec.



Barbakan w Krakowie

Uniwersytety już czynne

W tych złocistych dniach i tygodniach szkoły i wyższe zakłady naukowe zaludniają się tłumem młodzieży, ona nadaje piętno miastu uniwersyteckiemu. Rozbrzmiał, zatętnił życiem wielki, nowogotycki gmach Uniwersytetu na plantach, podnieceni i zgorączkowani stoją młodzi ludzie przed tablicami, na których dziekanaty czterech wydziałów wywiesiły spisy przyjętych. Bo — zaznaczmy to od razu — nie dla wszystkich kandydatów starczyło miejsc na tych wydziałach, gdzie prócz sal wykładowych istotną część studiów stanowią sale ćwiczeń, laboratoria, prosektoria, kliniki itd. Na wydziałach medycznym i matematyczno - przyrodniczym decydowała o przyjęciu podwójna selekcja: pochodzenie studenta, jego przynależność klasowa i wyrobienie społeczne, oraz zdolności i wiedza, wykazane podczas egzaminu wstępnego.

Z czasem, gdy rozbudujemy sale ćwiczeń i laboratoria, instytuty i kliniki, wszyscy kandydaci będą mogli studiować wedle swej woli i upodobań. Na razie jest to niemożliwe. To też obok twarzy szczęśliwych i promiennych widzi się rozczarowane i smutne.

Formalności, arkusze wpisów, indeksy, papiery, które należy wypełnić i oddać w dziekanacie, ogonki przed odpowiednimi drzwiami — to wszystko, cała zewnętrzna procedura wpisów na Alma Mater — pozostała taka sama bodaj od czasów jagiellońskich, w każdym zaś razie nie zmieniła się ani na jotę od tych lat kiedy ja, jako początkująca studentka przekraczałam po raz pierwszy z biciem serca progi dostojnej uczelni. Zmieniły się natomiast twarze studentów i studentek, zmienił się niewątpliwie skład społeczny młodzieży uniwersyteckiej. Równolegle z przeoraniem do gruntu zrębów naszej państwowości, z wydobyciem na powierzchnię ogromnych sił żywotnych mas pracujących, nastąpiło, bo nastąpić musiało, zróżnicowanie, jednolitej do czasu wojny, fizjonomii studiujących. Pomiędzy młodzież ze sfer mieszczańskich i inteligencji zawodowej weszły gromady nowych adeptów wiedzy, wklinowali się synowie i córki robotników i chłopów. Tutaj, w starym, konserwatywnym Krakowie jest to o wiele bardziej widoczne niż na innych uczelniach.

Magnackie siedziby zajęli robotnicy

A teraz przejdźmy ulicą św. Anny, dawną dzielnicą uniwersytecką, na Rynek. Na narożniku tej ulicy, u jej wylotu na Rynek, stoi wspaniały Pałac pod Baranami, przezwany tak od rzeźby, która niegdyś zdobiła jego szczyt. Pałac zbudowany w wieku XVI, obecną swą formę otrzymał w przebudowie roku 1860-go; wtedy to tradycyjne barany zstąpiły ze szczytu pod balkon nad bramą i do dziś go podtrzymują.

Słynna siedziba krakowska magnackich rodów: Ostrogskich, Radziwiłłów, Wielopolskich i ostatnio Potockich z Krzeszowic, którzy tu zebrali piękną galerię obrazów, dziś, po całkowitym remoncie, stoi w pełnym blasku dawnej wspaniałości i służyć będzie po ostatecznym wykończeniu i urządzeniu wnętrz, najszerszym masom ludu, jako wojewódzki „Dom Kultury Robotniczej". Śliczny dziedziniec arkadowy z fontanną, cudowne sale i komnaty o rzeźbionych stropach, ze stylowymi kominkami, szlachetna w linii klatka schodowa, zdobna w stare świeczniki — to wszystko, do czasu wojny zamknięte i przeznaczone wyłącznie dla właścicieli i gości pałacowych, strzeżone przez portierów i odźwiernych, stoi obecnie otworem dla każdego.

Kiedy pokazywałam paru członkom delegacji niemieckiej na Kongres Intelektualistów ów Dom Kultury Robotniczej, kiedy wchodziliśmy do sal wykładowych, gdzie odbywały się właśnie wykłady dla aktywistów i członków Rad Zakładowych, kiedy z okien pałacu oglądaliśmy jedyny w swoim rodzaju, iście włoski widok na renesansową attykę Sukiennic i gotycką Wieżę Ratuszową. Niemcy niemieli zzachwytu, a siwowłosy Hans Marchwitza, autochton śląski, powtarzał każdemu spotkanemu Polakowi: „Jo som Polak spod Bytomia. Jo dumny z z Polski".

W pałacu istnieje już i jest czynna biblioteka dostępna dla wszystkich. Otwarte są, jak wspomniałam, sale wykładowe na III piętrze. Sale I i II piętra, przeznaczone na czytelnie, świetlice, teatr robotniczy, salę koncertową itd. zostaną oddane do użytku w czasie najbliższym. Wówczas stary pałac ożyje na nowo — nie życiem jednostek, z których każda wymagała dla siebie i mocą odwiecznych przywilejów posiadała nieproporcjonalnie wielką „przestrzeń mieszkalną", ale życiem tysięcy spragnionych piękna i kultury ludzi twardej pracy, którym ustrój dzisiejszej Polski daje po raz pierwszy możność zetknięcia się bezpośrednio z tym pięknem i kulturą.



Stary Kraków

Teatry krakowskie dobijają mety z przedwakacyjnym repertuarem. Zmiana nasąpiła jedynie w teatrze „Scala"; TUR ustąpił tu miejsca „Wesołej Gromadce", Kraków otrzymał zatem stałą scenę dla dzieci i młodzieży. „Placówka" Bolesława Prusa, przerobiona na scenę przez Janinę Morawską, jest przedstawieniem, które zespala wysoki poziom artystyczny z całkowitą przystępnością nawet dla mniej wyrobionego widza. Jest to jedno z najbardziej udanych osiągnięć młodego teatru.

W Teatrze Słowackiego ma wejść w tym sezonie na scenę „Kordian". Tak więc zobaczymy po latach znowu romantyczny dramat najbardziej fascynującego z poetów. Będziemy mogli skonfrontować nasze obecne wrażenia z tymi sprzed wojny, gdy patrzyliśmy na to dzieło. Konfrontacja ta będzie napewno nie zwykle interesująca. A dla młodych, tych, którzy „Kordiana" nigdy nie widzieli, będzie to przeżycie niepowszedniej miary.

Gwóźdź w ścianę

Nie o to chodzi

Otrzymałem list. List od Rady Zakładowej Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, z którego wynika, że zasłużeni pracownicy Przemysłu Elektrotechnicznego czują się głęboko dotknięci moim felietonem „Firma spod krzaczka".

Napisałem tam, że doceniając osiągnięcia polskiej elektrotechniki, nie mogę się w żaden sposób pogodzić z tym, aby polskie żarówki wyrabiane były pod bardzo po polsku jednoznacznie brzmiącą firmą OSRAM.

A mili towarzysze Elektrotechnicy piszą mi, że przemysł żarówkowy zrobił tyle i tyle, że uruchomił trzecią już fabrykę, że przekroczył plan, że to kosztowało wiele ciężkiej pracy i że boleśnie dotknął pracowników tego przemysłu ton mojego felietonu, ośmieszający i wulgaryzujący przemysł żarówkowy.

No i że firma OSRAM nie jest niemiecka i stanowi tylko międzynarodowym języku techniki skrót dwóch pierwiastków Osm i Wolfram.

Kochani Elektrycy. Prosicie mnie o naprawienie krzywdy Wam wyrządzonej. Gdybym ją wyrządził — chętnie bym naprawił, ale zastanówcie się, że przecież krzywdy nie było. Mnie chodziło tylko i jedynie o sprowokowanie zmiany nonsensownej nazwy, a nie o dezawuowanie Waszej pracy. Tego ostatniego przecież nie zrobiłem.

A z tymi skrótami... Jeżeli OSRAM jest skrótem Osmu i Wolframu, to jak będzie wyglądał skrót Duraluminium i Palladu?...

Widzicie przecież sami, że nie wolno bezkrytycznie skracać.

Jeżeli zaś chcecie, żebym Wam dał pełną satysfakcję, to nie ma prostszej drogi, jak zmienić nazwę. System obrażania się, jest jednym z gorszych sposobów na felietonistę.

Zmieńcie więc system Kochani Elekrotechnicy i zmieńcie firmę, o co Was prosi zawsze wierny —

Przekręcacz Kontaktów

STRĄCZEK

Odpowiedzi Redakcji

Niewiadomski — Warszawa. Piszecie tak ogólnikowo, że trudno jest nam odpowiedzieć na niesprecyzowane zatrzuty.

Władysław Rosenblat, Rembertów. W sprawie uposażenia zatrudnionego na roli może interweniować Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych. Siedziba Związku: Warszawa, Górnośląska 22.

Stały czytelnik z Warszawy. W tym wypadku chodziło o moment robienia zakupów. Nie można siać paniki i jednej osobie nie wolno wykupywać ze sklepu za dużo towaru wówczas, gdy nie starcza go dla innych.

G. Z. Zakrzewek. Dekretu w tej sprawie nie ma. Długi przedwojenne przelicza się w stosunku złoty za złoty. Sprawa wynagrodzenia może być poddana orzeczeniu sądu, który wyznaczy godziwą kwotę za pracę w okresie przedwojennym.

SPORT

Już za trzy tygodnie

Start do biegu ulicznego „Robotnika"

Już tylko trzy tygodnie dzielą nas od momentu, w którym spod gmachu „Robotnika" ruszy do walki, na 3,5 kilometrowej trasie, grupa uczestników dorocznego biegu ulicami Warszawy, organizowanego przez naszą Redakcję. Protektorat nad biegiem objął tow. premier Józef Cyrankiewicz.

Bieg będzie ostatnią w tym sezonie imprezą lekkoatletyczną na dużą skalę i niewątpliwie dołoży jeszcze jedną cegiełkę do akcji umasowienia sportu.

Do Redakcji „Robotnika" napływają w dalszym ciągu zgłoszenia kandydatów do biegu, a równocześnie apel o nagrody dla indywidualnych i zespołowych zwycięzców nie pozostaje bez echa. Wartościowy sprzęt sportowy, kupony materiałów, zegarki itp. czekają na triumfatorów tej wielkiej imprezy. Zgłoszenia zarówno zawodników klubowych, jak i niezrzeszonych przyjmuje codziennie sekretariat Redakcji w godzinach od 11 do 20.

W roku ubiegłym nagrodę przechodnią „Robotnika" — piękny srebrny puchar zdobył zespół Warszawskiego OMTUR, indywidualnie zwyciężył, nasz najlepszy w tej chwili długodystansowiec, Kielas.

Dotychczasowe zgłoszenia wskazują na to, że na liście uczestników biegu nie zabraknie nikogo z czołowej klasy polskich długodystansowców. Kielas, Boniecki i Dzwonkowski zapowiedzieli już swój udział, oczekujemy zgłoszeń Płotkowiaka, Wierkiewicza, Dychto i całej plejady innych młodych talentów.

Zespołowo o palmę pierwszeństwa walczyć będą drużyny „Służba Polsce", „Związek Młodzieży Polskiej", „Związek Samopomocy Chłopskiej", „Zrzeszenia Sportowego Gwardia", klubów związkowych i młodzieżowych.

Kluby sportowe i indywidualni, niezrzeszeni kandydaci do tegorocznego biegu proszeni są o możliwie szybkie zgłaszanie swych uczestnictw, celem uniknięcia natłoku w ostatnich dniach zgłoszeń.

Wszyscy na start biegu ulicznego „Robotnika"! — oto hasło każdego sportowca. Termin zgłoszeń zawodników upływa 20 bm.

Międzynarodowy Turniej AZS w grach sportowych

W dniach 7 — 10 października br. rozegrany zostanie w Warszawie jubileuszowy turniej AZS w grach sportowych.

W turnieju wezmą udział zagraniczne drużyny męskie siatkówki i koszykówki oraz koszykówki żeńskiej „Sparta" — Praha, zespół siatkarek Slezska Ostrava, koszykarze i koszykarki AWF — Budapeszt oraz drużyna siatkówki męskiej MTK — Budapeszt. Z drużyn krajowych startować będą AZS — Warszawa w siatkówce i koszykówce kobiet i mężczyzn, koszykarze ZZK — Poznań, siatkarze AZS — Wrocław oraz siatkarki i koszykarki HKS — Łódź.

Rozgrywki odbywać się będą na kortach WKS Legia, a w razie niepogody w sali YMCA.

Grad kar na graczy ligowych

Bobula zdyskwalifikowany na 9 miesięcy

WGiD Polskiego Zw. Piłki Nożnej powziął na ostatnim posiedzeniu decyzję ukarania następujących graczy ligowych:

Bobulę (Cracovia) 9-miesięczną dyskwalifikacją od dnia 4.10.48 do 3.6.49 za umyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki na zawodach Polonia (B) — Cracovia w dn. 26.9.

Gracza (Wisła) 2-tygodniową dyskwalifikacją od dn. 4.10 do 18.10 za wymyślanie na boisku podczas meczu Wisła — Ruch dn. 26.9.48 i Alszera (Ruch) za to samo przewinienie też na 2 tygodnie.

Kalicińskiego (Garbarnia), Gruszkę (Ruch) i Dusika (Warta) — surową naganą za niesportowe zachowanie się podczas zawodów.

Ponadto WGiD OZPN ukarał grzywną 10 tys. zł. RKS Polonia (Bytom) za brak porządku na zawodach Polonia (B) — Cracovia w dn. 26.9.48.

Zjazd plakietowy na wyścig motorowy 3 bm.

Wyścig motorowy ulicami Warszawy o tytuł mistrza Polski odbędzie się w niedzielę o godz. 11, ale już od wczesnego ranka teren przed lokalem KM „Okęcie" w Alejach Jerozolimskich zapełni się maszynami. Ze wszystkich stron Polski podążą do Warszawy indywidualnie i drużynowo zawodnicy na II Ogólnopolski Zjazd Plakietowy, organizowany przez K.M. „Okęcie". Zawodnicy biorący udział w tej imprezie startują w czasie dowolnym i z dowolnej miejscowości, gdzie na karcie drogowej klub macierzysty poświadcza im termin wyjazdu. Dla zespołów najbardziej licznych przewidziane są cenne nagrody, m. in. puchar — nagroda prezydenta Warszawy tow. Tołwińskiego, zegarek na rękę — wojewody Kołodziejczyka, 5 lampowy odbiornik radiowy — dyrektora P.R. Billiga i wiele innych.

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Często słyszałem tę przepowiednię. Lecz o wiele częściej jeszcze matka mówiła, że mam „przewrócone w głowie i wszystko inaczej niż u normalnych ludzi" i bała się, żeby ze mnie nie wyrósł nieszczęśliwiec.

Ojciec bardzo się gniewał, gdy to słyszał, i mówił do matki:

— Niech sobie będzie nieszczęśliwcem, żebrakiem, włóczęgą, byle kim, tylko nie przeklętym kijowskim mieszczuchem!

Ja sam wreszcie zacząłem się lękać i wstydzić swojej wyobraźni. Wydawało mi się, że tracę czas na głupstwa, podczas gdy wszyscy dokoła mnie zajęci są poważnymi sprawami: bracia i siostry chodzą do gimnazjów, wykuwają lekcje, ojciec pracuje w zarządzie kolei żelaznej, matka szyje i prowadzi dom. Tylko ja jeden żyję w świecie oderwanym od wspólnych zainteresowań i zbijam bąki bez żadnego pożytku dla siebie i dla innych.

— Lepiej byś poszedł na ślizgawkę, niż tak siedział bezmyślnie i wymyślał niestworzone rzeczy — mówiła matka. — Co z ciebie za chłopak! Do czego ty jesteś podobny!

Szedłem na ślizgawkę. Dni zimowe były krótkie. Zmierzch zastawał mię na ślizgawce. Przychodziła orkiestra wojskowa. Zapalały się różnokolorowe lampki. Gimnazjalistki w futerkach jeździły zataczając wielkie koła, miarowo się kołysząc i trzymając ręce w malutkich mufkach. Gimnazjaliści jeździli tyłem albo robili „pistolet" — przysiadłszy na jednej nodze, a drugą wysunąwszy daleko do przodu. Była to jazda w najlepszym tonie. Bardzo im zazdrościłem tej umiejętności.

Wracałem do domu z rumieńcami na twarzy i zmęczony. Ale niepokój nie opuszczał mojego serca. Gdyż i po jeździe na łyżwach odczuwałem ten sam co przedtem, niebezpieczny pociąg do różnych wymysłów.

*

W zimie brano mię często do teatru.

Pierwsza sztuka, którą zobaczyłem, nosiła tytuł: „Zdobycie twierdzy Izmaił". Sztuka ta bardzo mi się podobała, gdyż zauważyłem koło kulis człowieka w okularach i wytartych aksamitnych spodniach. Stał obok Suworowa, potem mocno popchnął feldmarszałka w plecy, a ten w podskokach wypadł na scenę i zapiał jak kogut.

Natomiast druga sztuka, „Księżniczka z dalekiego kraju" Rostanda, po prostu mię oszołomiła. Było w niej wszystko, co mogło wstrząsnąć moją wyobraźnią: pokład okrętu, olbrzymie żagle, trubadurowie, rycerze, księżniczka.

Polubiłem teatr dramatyczny Sołowcowa, pokryte aksamitem krzesła i maleńkie loże. Po przedstawieniu żadna siła nie mogła mię zmusić do opuszczenia teatru, dopóki nie zaczęto gasić świateł. Półmrok sali teatralnej, zapach perfum i skórek pomarańczowych — wszystko to wydawało mi się tak ponętne, że marzyłem niekiedy, aby schować się pod krzesło i spędzić całutką noc w pustym teatrze.

W dzieciństwie nie mogłem oddzielić widowiska teatralnego od rzeczywistości i przechodziłem prawdziwe katusze, a nawet chorowałem po każdym przedstawieniu.

Namiętność do czytania po raz pierwszy zbudziła się we mnie po bytności w teatrze. Wystarczyło, bym zobaczył dajmy na to „Madame Sans-Gêne", i już zaczynałem zachłannie czytać wszystkie książki o Napoleonie. Epoki historyczne i postacie ludzkie ujrzane w teatrze ożywały w cudowny sposób i stawały się niezwykle ciekawe i powabne.

Polubiłem nie tylko same widowiska — podobały mi się korytarze teatralne z lustrami w matowych, złocistych ramach, ciemne szatnie, gdzie pachniało futrem, lornetki w oprawach z perłowej masy, tupot koni oczekujących przed podjazdem do teatru.

W czasie antraktów biegałem na koniec korytarza i patrzyłem przez okno na dwór. Tam panowała nieprzenikniona ciemność. Tylko śnieg bielał na drzewach. Odwracałem się szybko i widziałem przepych wytwornej sali, światła żyrandoli, połysk włosów kobiecych, bransoletek, kolczyków i aksamitną kurtynę. W czasie antraktu ogrzane powietrze kołysało kurtyną. Powtarzałem swoje doświadczenie kilkanaście razy — to patrzyłem w okno, to na salę — i byłem tym zachwycony.

Opery nie lubiłem. Chyba dlatego, że pierwszą operą, którą mi pokazano, był „Demon" Rubinsteina. Aktor, który występował w tytułowej roli — opasły, z grubymi, wywiniętymi wargami, z bezczelną i znudzoną miną — śpiewał niedbale, jakby z łaski. Twarz miał prawie wcale nie uszminkowaną. Śmiesznie wyglądał ten stateczny jegomość z brzuszkiem, ubrany w długą, czarną, muślinową koszulę i wystrojony w przypięte do ramion skrzydła. Aktor ów mocno przy tym seplenił i kiedy śpiewał: „Przeklęty świat, nikczemny świat", nie mogłem powstrzymać śmiechu. Matka była oburzona i przestała mię zabierać do opery.

Każdej zimy przyjeżdżała no nas z Horodyszcza ciocia Dozia. Matka lubiła chodzić w jej towarzystwie do teatru.

Przed taką wyprawą ciocia Dozia źle spała w nocy. Na kilka godzin przed rozpoczęciem przedstawienia już wkładała szeroką, szeleszczącą suknię z brązowego atłasu, haftowaną w żółte kwiaty i liście, narzucała na ramiona brązowy szal, zaciskała w ręce koronkową chusteczkę i potem, trochę wystraszona lecz jakby młodsza o dziesięć lat, jechała z matką powozem do teatru. Głowę ciocia Dozia obwiązywała, jak wszystkie kobiety ukraińskie, czarną chustką z małymi różyczkami.

W teatrze wszyscy się przyglądali cioci Dozi, ale ciocia była tak zajęta przedstawieniem, że na nikogo nie zwracała uwagi.

Matka zabierała ciocię Dozię przeważnie na ukraińskie sztuki, jak: „Natałka Połtawka", „Zaporożec za Dunajem" i „Ordynans Szelmenko". Pewnego razu w czasie przedstawienia ciocia Dozia zerwała się z miejsca i krzyknęła po ukraińsku do aktora, który grał rolę złodzieja:

— Co ty wyprawiasz, łajdaku! Nie wstydzisz się tak przy ludziach!

Publiczność śmiała się jak szalona. Spuszczono kurtynę.

Ciocia Dozia ze wstydu płakała przez cały następny dzień, prosiła ojca o przebaczenie i nie wiedzieliśmy po prostu, jak ją uspokoić.

Z ciocią Dozią byłem po raz pierwszy w życiu w kinie. Wtedy kino nazywało się „iluzjonem" lub „kinematografem Lumiere'a".

(19) (d. c. n.)